

# KURIER POLSKI

Rok IV

Centrala telefoniczna IKP Bydgoszcz 33-41 i 33-42  
Telefon dla korespondentów zamiejscowych 36-00  
Sekretariat redakcji przyjmuje od godz. 10-12

Poniedziałek, dnia 13 grudnia 1948 r.

Konto PKO „Zryw” nr VI-135. PKO IKP nr VI-140  
Konto bież.: Bank Gospodarstwa Spółdzielczego  
Bydgoszcz konto nr 8088

Nr 341

## Konferencja Bramuglii z Trumanem

WASZYNGTON (PAP). Prez. Truman przyjął na audiencji przebywającego w USA w drodze powrotnej do Argentyny, b. przewodniczącego Rady Bezpieczeństwa dr Bramuglię. Po konferencji dr Bramuglia oświadczył korespondentom, że zapatruje się optymistycznie na możliwości pokojowego uregulowania problemu berlińskiego.

## Czy istnieją możliwości porozumienia między Chinami ludowymi a lewym skrzydłem Kuomintangu?

Interesujący wywiad z przedstawicielami Chin ludowych

LONDYN (PAP). Jak donosi Agencja Reutera, redaktor naczelny agencji prasowej Chin ludowych, Chiao-Mu, udzielił wywiadu, w którym omówił sytuację na frontach wojny domowej w Chinach, oraz nakreślił perspektywy dalszego jej rozwoju.

Mówca podkreślił, że sytuacja wojskowa w Chinach kształtuje się pomyślnie dla armii ludowej. Wyraził on przekonanie, że wojska Ciang-Kai-Szeka zostaną wkrótce wyparte z Nankinu, z Szanghaju, Pekinu i Tientsinu oraz, że całe Chiny, jakkolwiek walki będą jeszcze niewątpliwie zaciekle i ciężkie zostaną w końcu wyzwolone. Sforsowanie rzeki Jang-Tse-Kiang, zdaniem Chiao-Mu, nie będzie przedstawiało dla armii ludowej większej trudności. Stwierdzając, że pomoc zbrojna, jakiej Stany Zjednoczone udzielają Kuomintangowi, przyczynia się do przedłużenia wojny w Chinach, mówca zaznaczył jednocześnie, że armia ludowa w dużej mierze z pomocy tej korzysta. Tak np. w czasie jednej tylko bitwy oddziały armii ludowej zdobyły uzbrojenie i amunicję, dorównujące trzymiesięcznej pomocy amerykańskiej.

Zapytany o możliwość porozumienia między władzami ludowymi, a „liberalnymi” elementami Kuomintangu, Chiao-Mu oświadczył, że

władze ludowe mogłyby współpracować jedynie z tym skrzydłem Kuomintangu, na którego czele stoi marszałek Li-Chai-Sun. Przyszły rząd Chin ludowych — stwierdził mówca — oparty na koalicji, gotów jest współpracować ze wszystkimi ludźmi, którzy szczerze pragną wyzwolenia kraju. Po ostatecznym zwycięstwie władze ludowe poświęcą cały swój wysiłek sprawie odbudowy gospodarczej kraju.

## Stan wyjątkowy w Chinach kuomintangowskich

LONDYN (PAP). W związku z pogarszającą się stale sytuacją wojsk Kuomintangu i wzrastającym chaosem gospodarczym w kraju, Ciang-Kai-Szek wprowadził na terenie całych Chin, pozostawiając jeszcze pod jego kontrolą, stan wyjątkowy.

## Katastrofa samolotu

BERLIN (PAP). W sobotę nad ranem rozbił się w pobliżu Koenigstein — siedziby generała Clay'a — samolot amerykański typu „Sky-master”, utrzymujący komunikację między Berlinem a strefami zachodnimi. Pilot samolotu zginął, pozostali pasażerowie i członkowie załogi odnieśli rany, w tym kilku poważne.

## Koszta okupacyjne rosną...

BERLIN (obsł. wł.). Rząd Północnej Nadrenii i Westfalii przesłał brytyjskim władzom okupacyjnym memoriał, w którym się skarży na zbyt wysokie koszty okupacyjne, które musi ponosić. Gdy w roku 1945 koszty te wynosiły 342 miliony marek, zostały one w roku 1946 podniesione do przeszło 900 milionów marek, a w r. 1947 wyniosły one 1.566 milionów marek. Tak wysokie koszty wykluczają uzdrowienie stosunków gospodarczych, stwierdza memoriał.

## Polsko-argentyński układ handlowy

WARSZAWA (PAP). Toczące się od pewnego czasu w Buenos Aires rokowania w celu zawarcia pierwszego po wojnie układu handlowego pomiędzy Polską i Argentyną — dobiegły końca. Według pierwszych wiadomości, jakie otrzymano w Min. Przemysłu i Handlu w Warszawie, układ, podpisany w tych dniach w Buenos Aires i regulujący wzajemne stosunki handlowe pomiędzy dwoma państwami, oparty jest na zasadzie clearingu towarowego. Układ przewiduje, że Polska dostarczy Argentynie najważniejszych ilości węgla, a także papieru, cementu i innych produktów. Wzajemnie importować będziemy z Argentyny skóry bydłecze, wełnę, tłuszcz, garbnik quebracho i inne artykuły.

## Polska a ONZ

Gdy blisko trzy miesiące temu Generalne Zgromadzenie Narodów Zjednoczonych rozpoczęło w Paryżu swą trzecią sesję, miliony ludzi zastanawiali się z niepokojem, jak będzie jej przebieg. Groźne chmury, które się zbierały nad Organizacją Narodów Zjednoczonych, nie sprzyjały też optymistycznym przewidywaniom. Gwałtowne ataki prasy zachodniej na ONZ podsycane prowokacyjnymi wypowiedziami polityków anglosaskich na temat „konieczności” stworzenia regionalnych organizacji, zdawały się wskazywać niedwuznacznie do czego zmiernają mocarstwa zachodnie.

W tej atmosferze, nie ulegało wątpliwości, iż trzecia sesja ONZ będzie pewnego rodzaju próbą sił między tymi, którzy, dla przeprowadzenia swoich imperialistycznych planów, dążą do rozbitcia tej organizacji, a tymi, którzy stoją zdecydowanie na stanowisku współpracy międzynarodowej opartej o Kartę NZ. Jakkolwiek więc, rezultaty sesji paryskiej w konkretnych zagadnieniach, są skromne jednak jeśli się zważy, iż próby rozbitcia ONZ zostały udaremnione, wynik jej należy oceniać dodatnio.

Możemy z satysfakcją stwierdzić, iż delegacja polska na ostatniej sesji ONZ wywiązała się w pełni z obowiązków, jakie stanęły przed nią w tym trudnym okresie walki o pokój. Naród polski zdaje sobie sprawę, iż tylko w oparciu o pokojową współpracę między narodami, może budować swą lepszą przyszłość. Wiemy, iż tylko zdecydowane stanowisko wszystkich milujących wolność i pokój narodów, może uchronić świat od nowego straszliwego kataklizmu. Dlatego też stojąc w szeregu tych państw, delegacja polska nie szczędziła wysiłków. Niezwykłe ożywiona działalność naszych przedstawicieli na forum ONZ, liczne projekty rezolucji, wnioski, poprawki — wskazują jak wielką wagę przywiązuje Polska do dzieła obrony pokoju.

Dzięki zwartej postawie krajów demokracji ludowej czołowym zagadnieniem paryskiej sesji ONZ stała się sprawa rozbrojenia. Dyskusja nad wnioskiem radzieckim, o zniszczeniu broni atomowej i redukcji sił zbrojnych stanowiła kluczowy punkt ofensywy obozu pokoju odsłaniając w jaskrawy sposób, kto dąży do rozbrojenia i pokoju, a kto pragnie pogrzążyć świat w otchłań nowej pozoży wojennej. Mimo iż dzięki „maszynie do głosowania” wnioski Zw. Radzieckiego i Polski nie otrzymały większości, jednak przebieg debaty stał się moralną, klęską mocarstw zachodnich. Podobnie w innych ważnych zagadnieniach, jak Berlina, Grecji, dyskryminacji w handlu międzynarodowym, czy przyjęcia nowych członków do ONZ, podział ten zaznaczył się jak najwyraźniej, wskazując niedwuznacznie na cele, do których zmiernają polityka anglosaska.

Przebieg paryskiej sesji Zgromadzenia Gen. ONZ wykazał, jak potężne są siły pokoju. Klęską jaką ponieśli ci, którzy dążyli do rozbitcia ONZ, lub użycia jej jako narzędzia dla swych własnych celów, wzmocni niewątpliwie jeszcze bardziej postawę tych państw, dla których pokój i postęp społeczny nie jest pustym słowem. (z).

## Biegnie sztafeta kongresowa



Gigantyczna sztafeta na Kongres Zjednoczeniowy w Warszawie wyruszyła już z 8 krajów Polski: Szczecin, Gdańsk, Olsztyn, Białogostok, Lublin, Rzeszów, Katowice i Wrocław. Na trasie sztafety gromadzą się rzesze publiczności, a na punktach etapowych biegnące przyjmowani są serdecznie przez miejscową ludność. Zdjęcie nasze przedstawia fragment z przybycia sztafety do stolicy Pomorza po przebiegnięciu etapu Grudziądz — Bydgoszcz. Biegacz z pochodnią oddał przed chwilą depeszę holdowniczą prezydentowi miasta, który dnia następnego wysłał ją w dalszą drogę do Warszawy. Foto — IKP

## Harriman „uspakaja” opinię francuską i angielską

PARYŻ (obsł. wł.). Latający ambasador planu Marshalla, Harriman, oświadczył po powrocie z Londynu, gdzie brał udział w obradach komitetu

Humphreya w sprawie wstrzymania rozbiórki fabryk niemieckich, które pierwotnie były przeznaczone na reparacje, że Stany Zjednoczone nie zamierzają zapewnić przemysłowi niemieckiemu nieograniczonego rozwoju. Ma być wstrzymana rozbiórka tylko tych fabryk, które produkować mogą artykuły pierwszej potrzeby.

Niezależnie od tej próby osłabienia wrażenia, jakie wywołała decyzja komitetu Humphreya, oświadczył rzecznik rządu brytyjskiego, że W. Brytania przyłączy się do protestu Francji w tej sprawie.

## Układ graniczny radziecko-fiński

MOSKWA (PAP). Dnia 9 bm. podpisany został w Moskwie między rządem ZSRR i rządem Finlandii układ, regulujący sprawę kontroli na granicy radziecko-fińskiej.

## Przyjęcie u Mołotowa

MOSKWA (PAP). Minister spraw zagranicznych ZSRR Mołotow wydał przyjęcie na cześć bawiacej w Moskwie czechosłowackiej delegacji rządowej. Na przyjęciu obecni byli: premier Zapotocky, min. spraw zagranicznych Clementis, min. finansów Dolansky, min. przemysłu Kliment, członkowie korpusu dyplomatycznego oraz szefowie przebywających w Moskwie misji handlowych Mongolii, Rumunii, Norwegii, Finlandii, Włoch, Ludowo-demokrat. republiki koreańskiej i innych państw. Ze strony radzieckiej na przyjęciu byli wicepremierzy ZSRR Mikołaj. Woroszyłow i Małyszew, ministrowie, uczeni, pisarze artyści jak również przedstawiciele prasy radzieckiej i zagranicznej.

## Kapitalistyczna reforma skarbowa

PARYŻ (PAP). Rządowy projekt reformy skarbowej, przedłożony Zgromadzeniu Narodowemu, przekracza najbardziej pesymistyczne przewidywania. Obciąża on w znacznie większym stopniu dochody małe i średnie, aniżeli duże. Projekt godzi w robotników, chłopów, drobnych kupców, faworyzując wielkich właścicieli ziemskich i kapitalistów. Najniższe zarobki zostały obciążone podatkiem przekraczającym o 100%

stopę dotychczasową, podczas gdy wielcy kupcy i przemysłowcy, zarabiający rocznie od 5 milionów franków wzwyż, będą płaciли podatek zmniejszony o 25% w stosunku do poprzedniego roku.

Poza tym reforma skarbowa znosi placoną przez wielkie przedsiębiorstwa takse od dóbr, „martwej ręki”, powodując w ten sposób zmniejszenie wpływów skarbowych o pół miliarda franków.

## Odpowiedzialność spada na rząd ateński

BELGRAD (obsł. wł.). Jugosłowiański minister spraw zagr. Kardel wystosował do przewodniczącego Zgromadzenia Ogólnego ONZ, dr Evatta telegram w którym stwierdza, że odpowiedzialność za fiasko bezpośrednich pertraktacji między przedstawicielami rządu ateńskiego z przedstawicielami północnych sąsiadów Grecji spada na rząd ateński, który nie chciał uznać obecnych granic grecko-bułgarskich i grecko-jugosłowiańskich za ostateczne.

## Egipcjanie atakują w Palestynie

TEL AVIV (PAP). Rzecznik Izraela podał do wiadomości, że oddziały egipskie zaatakowały pozycje żydowskie w pobliżu Nerim, w odległości 33 km na południowy zachód od Gazy. Ataki zostały odparte ze znacznymi stratami dla nieprzyjaciela, który pozostawił na polu walki kilka uszkodzonych czołgów.

## Dinnyes nadal przewodniczącym partii drobnych posadaczy

BUDAPEST (PAP). Pod przewodnictwem premiera Dobi odbyło się posiedzenie nowego gabinetu. Rada ministrów, na wniosek wicepremiera Rakosiego, postanowiła zaproponować prezydentowi republiki Szakaitis nominację Dinnyesa na przewodniczącą rolnego instytutu doświadczalnego.

Były premier Dinnyes obejmie ten urząd w poniedziałek. Zachowa on również stanowisko przewodniczącego partii drobnych rolników.

## Nowy prezydent m. Poznania

POZNAŃ (S) W odświętnie udekorowanej sali MRN odbyło się w sobotę posiedzenie MRN na którym dokonano wyboru nowego prezydenta miasta w miejsce mgr. Sroki, który — jak wiadomo — przeszedł do Warszawy na stanowisko wiceprezydenta. Nowym prezydentem wybrano Leona Murzynowskiego.

## Nowe ustawy w Czechosłowacji

PRAGA (PAP). Na plenarnym posiedzeniu czechosłowackiego Zgromadzenia Narodowego, które ma się odbyć 21 i 22 bm. rozpatrywane będą projekty ważnych ustaw dotyczących: reorganizacji administracji publicznej i służby bezpieczeństwa, wprowadzenie w życie podatku powszechnego, oraz upaństwowienia komunikacji, majątków rolnych i lasów.

## Ponury bilans rabunkowej gospodarki

PARYŻ (PR). Na skutek niezapewnienia przez dyrekcję kopalń francuskich dostatecznych środków ostrożności, oraz częściowej zdarzają się katastrofy. Ostatnio w St. Savurin (Bouches de Rhone) wskutek katastrofy straciło życie 2 górników.

W kołach związkowych podkreśla się, że polecenie, wydane przez ministra Lacoste dyrekcjom kopalń, nakazujące „wydobycie węgla za wszelką cenę”, pociągnęło za sobą w zagłębiach Nord i Pas de Calais następujące ofiary: zabitych 90 górników, rannych z utratą zdolności do pracy 1974, lżej rannych 98.400. Są to wyniki zaledwie jednego roku rabunkowej polityki ministra Lacoste.

## Foreign Office „interpretuje” postanowienie Rady Ministrów

LONDYN (obsł. wł.). Rzecznik Foreign Office zajął w ub. piątek stanowisko wobec oświadczenia brytyjskiego ministra spraw zagr. Bevena w Izbie Gmin, sugerującego, że decyzję w sprawie przekazania własności przemysłu stalowego i węglowego w Zagłębiu Ruhry w ręce niemieckie powzięta już w grudniu 1947 r. konferencja Rady Ministrów 4 wielkich mocarstw w Londynie.

## Konferencja prasowa dla dziennikarzy zagranicznych

# Bezcenne skarby muszą powrócić do Polski

Z punktu widzenia wartości historycznej nie ma naród polski skarbów cenniejszych niż te, które znajdują się obecnie w Kanadzie — powiedział dziennikarcom zagranicznym w Warszawie dyrektor naczelny muzeów polskich prof. dr Stanisław Lorentz. Rzecznik polski nadmieniał, że w Kanadzie znajdują się obecnie najstarsze zabytki języka polskiego, które są podstawą całej nauki literatury, zaś w ogólności zbiory polskie w Kanadzie należą do najwspanialszych na świecie.

Przypominając dzieje wspaniałych arrasów prof. dr Lorentz zacytował testament spisany dnia 6 maja 1571 r., w którym król Zygmunt August postanawia, że wszelkie „obicia” po śmierci siostr jego przejdą na Rzeczpospolitą „ale tylko ku pospolitej potrzebie”. W ten sposób z chwilą śmierci Anny Jagiellonki Państwo Polskie stało się nieograniczonym właścicielem zbiorów Zygmunta Augusta, liczących 356 sztuk tkanin arrasowych. Aż do wybuchu ostatniej wojny przetrwało z tego zbioru 136 tkanin, które zdobiły sale królewskiego zamku na Wawelu.

19 arrasów przedstawiało sceny biblijne, 45 — pejzaże ze zwierzętami,

szlaki złotniczej i ceramicznej.

Najdawniejsze zabytki języka polskiego jak „Kazania Świętokrzyskie”, „Psalterz Floriański” znajdują się również w Kanadzie wraz ze wspaniałym iluminowanym modlitewnikiem królowej Bony oraz tak drogiemi dla narodu polskiego rękopisami Fryderyka Chopina.

Kanada ma też u siebie polskie insygnia królewskie, ocalałe z wielu burz dziejowych: najszlachetniejszą polską pamiątką historyczną jest „Szczerebiec” Bolesława Chrobrego, który był mieczem koronacyjnym królów polskich od początku XI wieku, a dalej łańcuch Zygmunta III, berło i łańcuch Stanisława Augusta oraz królewski miecz Orderu Orła Białego.

W odpowiedzi na pytania dziennikarzy zagranicznych dr Lorentz nadmienił, że Polska nie odzyskała jeszcze wielu dzieł sztuki, które znajdują się w zachodnich strefach okupacyjnych Niemiec. Do takich należy autoportret Rafaela z Muzeum Czartoryskich, który znajduje się w Bawarii w amerykańskiej strefie okupacyjnej oraz zbiór 250 bezcennych waz greckich z kolekcji gotichowskiej, które Niemcy wywieźli w rejon Hanoweru w obecnej brytyjskiej strefie okupacyjnej Niemiec. Rzecznik polski nadmienił, że władze brytyjskie od samego początku okupacji Niemiec odmawiały wypuszczenia do swej strefy któregośkolwiek z uczonych polskich, starających się o odszukanie naszych pamiątek narodowych. Prof. Lorentz nadmienił, że władze radzieckie wydały Polsce już w r. 1945 wszystkie odnalezione w administrowanej przez nie części Niemiec skarby sztuki polskiej.

## Sesja paryska ONZ zakończona

### Uchwalenie deklaracji praw człowieka

PARYŻ (obsł. wł.). Sesja paryska Zgromadzenia Ogólnego została wczoraj ukończona. Spośród ważniejszych spraw, które będą rozpatrzone dopiero na sesji kwietniowej w Nowym Jorku, znajdują się sprawy b. kolonii włoskich, sprawa przyjęcia na członka ONZ Izraela, statut dla Hindusów, zamieszkałych w Afryce Południowej i inne.

PARYŻ (PAP) Zgromadzenie Generalne większością głosów uchwaliło

## Wręczenie nagrody Nobla

SZTOKHOLM (PAP). Dnia 10-go grudnia została wręczona nagroda Nobla tegorocznym laureatom: Anglikowi Elliotowi (literatura), Szwedowi prof. Tiseliusowi (chemia), Anglikowi prof. Blackettowi (fizyka) i Szwajcarowi Muellerowi (medycyna).

projekt deklaracji praw człowieka, odrzucając wniosek radziecki o odroczenie głosowania nad deklaracją do roku przyszłego. Przeciwko projektowi deklaracji w obecnej jego formie wypowiedzieli się przedstawiciele Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej.

Przed głosowaniem zabrał głos wiceminister Wyszynski, który wykazał w obszernym przemówieniu braki rozpatrywanego projektu deklaracji oraz zgłosił cztery istotne poprawki zmierzające do skuteczniejszej obrony praw człowieka. Poprawki radzieckie zostały jednak przegłosowane przez większość anglosaską.

Komentując wywody rzeczoznawcy rzecznik rządu min. Wiktor Grosz oświadczył, że ze strony Polski nie zostaną zaniechane żadne kroki w celu doprowadzenia do zwrotu przetrzymywanych przez Kanadę skarbów naszej kultury.

## ZE ŚWIATA KATOLICKIEGO

W kaplicy Sykstyńskiej została odprawiona przez jednego z członków świętego Kolegium Kardynalskiego uroczyste nabożeństwo żałobne za spókoj duszy ks. Kardynała Augusta Hlonda. Po mszy św. Papież Pius XII przy symbolicznym kaptalku kardynalskim udzielił absoliucji. W nabożeństwie wzięli ponadto liczny udział kardynałowie oraz 20 arcybiskupów i biskupów.

Autor wielu dzieł filozof. i religijnych Hindus Chune Mukerji przeszedł przed niedawnym czasem na katolicyzm. Przed swym nawróceniem był wyznawcą anglikanizmu i odnosił się bardzo niechętnie do Kościoła katolickiego. Mukerji po swoim przystąpieniu do katolicyzmu powiedział: „Po pięciu latach rozpaczliwej walki zdecydowałem poddać się Kościołowi Rzymskiemu, choć do dnia, w którym Kościół podbił mnie całkowicie, uważałem za swój obowiązek zwalczać wiarę katolicką. Poświęcenie misjonarzy pełne miłości i zaparcia siebie, jest jednym z dowodów prawdziwości Kościoła katolickiego”.

Przed niedawnym czasem zmarł w Irlandii nuncjusz papieski arcybiskup Robinson Paschal. Zgodnie z życzeniem wyrażonym przed śmiercią, pochowano go w habicie francuskańskim, bosy i bez odznak arcybiskupich.

Biskupi Australii wydał oświadczenie, w którym podkreślają, że obowiązkiem państwa jest złamać monopol i uspołecznic niektóre ważniejsze dla narodu środki produkcji, jak banki, ubezpieczalnie, koleje i pewne gałęzie przemysłu, choć nie koniecznie upaństwowić.

Afganistan posiada około 12 ml. mieszkańców, wyłącznie wyznawców islamu. Jak dotąd żadnemu misjonarzowi nie udało się przedostać do Afganistanu. Mimo to przebywa tam duchowieństwo katolickie, cieszący się ogólnym szacunkiem z uwagi na swą działalność naukową. Jest nim przybyły przed 13 laty w charakterze kapłana poselstwa włoskiego ks. Egidio Caspani. Władza on biegle tamtejszym językiem. W pracy naukowej pomaga mu drugi duchowny, również b. członek poselstwa O. Ernesto Camacci. Obaj duchowni podróżują po całym kraju spotykając się z przychylnością ludności, która nawet nie myśli o nowej wierze.

Znany reżyser francuski Marcel Blisline nakręca obecnie film o proboszczu z Ars w scenariuszu Rene Jolivet. Zdjęć plenerowych dokonuje się w małym miasteczku na południu Francji. W roli św. Jana Vianney wystąpi aktor Georges Rollin. Bezbożnego kowala grać będzie Alfred Adams. Film nosić będzie tytuł „Niebiański czarnoksiężnik”.

„Geheimnis des Blutes” skonkretyzował zasady nauk genealogicznych i wywiódł — jako przykład — genealogię Wilhelma II, który m. innymi pochodzi nie tylko od tatarskich chanów Złotej Hordy, ale również od faraonów egipskich, satrapów perskich czy assyryjskich. O ile u rodzin monarchów można te szczegóły sprawdzić z większą łatwością z powodu bogatego materiału, o tyle również u innych osobników zachodzą podobne pokrewieństwa choć je trudniej wykażać.

A przede wszystkim — jeśli chodzi o nasz punkt widzenia — wiemy bardzo dobrze, że wśród dzisiejszych Polaków jest sporo ludzi pochodzenia obcego, którzy stali się najlepszymi obywatelami kraju. Dość wymienić poetę Wincentego Pola, historyka Szajnochę (Czecha z pochodzenia), Matejkę (Czecha), Elsnera, Steinkellera, znanego ekonomistę XIX w., Dekerta, wielkiego patriotę prezydenta Warszawy za Stanisława Augusta, obu Tetmajerów, poetę Orta i tylu innych. Nie jest to wypadek jedyny w swym rodzaju: Niemcy również mieli wielkich mężów obcego pochodzenia. Dziwnym zbiegiem okoliczności człowiek, którego filozofia stała się podstawą niejako narodowego socjalizmu, Fryderyk Nietzsche był, najprawdopodobniej, polskiego pochodzenia i sam z dumą wywodził się z rodziny Nieckich z Śląska. Filozof Leibnitz bez wątpienia był również a

†  
s. p.

## Marian Glaza

Po długich i ciężkich cierpieniach zmarł w Gdyni dnia 9. XII. 48 r. przeżywszy lat 74. Nabożeństwo żałobne odbyło się w sobotę (dnia 11. XII. br. o godz. 9-jej w kaplicy szpitala miejskiego.

Wyprowadzenie zwłok nastąpiło 8 kostnicy szpitalnej na cmentarz witomiński o czym zawiadamiają

żona, dzieci, wnuki

09704

## FELIETON KULTURALNY

Władysław Łaskarz

# Polak czy Francuz?

Paryż, w grudniu. Ostatnio rządy polski i francuski podpisały umowę oświadczenia o współpracy i imprez mających się odbyć w roku przyszłym z okazji stulecia zgonu naszego genialnego kompozytora Fryderyka Chopina. Uroczystości te liczne imprezy artystyczne odbywać się będą tak w Warszawie jakoteż w Paryżu, Strasburgu i Londynie. Szereg koncertów znajdzie się w ramach święta chopinowskiego, dając całemu światu możliwość zapoznania się z jego najcenniejszymi utworami w wykonaniu najświetniejszych pianistów. Będzie to bez wątpienia wielkie wydarzenie w życiu kulturalnym świata a przede wszystkim Polski.

Postać tego znaczenia o Chopin poddana jest oczywiście ciekawości ogółu: każda niemal chwila jego życia, każdy czyn był tematem licznych komentarzy. Literatura chopinowska jest olbrzymia i składa się nie tylko z dzieł polskich ale też wielu obcych (francuskich, angielskich, niemieckich, włoskich itd.). Nic dziwnego więc, że pochodzenie Chopina stało się również obiektem badań naukowych: czy Chopin był z pochodzenia Polakiem czy Francuzem? Zagadnienie, o ile wiem dotychczas, nie zostało rozstrzygnięte, a niezmierne ciekawe.

Mówiąc o pochodzeniu Chopina nie chodzi nam oczywiście o twierdzenie, że jedynie stu procentowy Polak może być geniuszem muzyki, że tylko to pochodzenie daje mu tytuł Polaka: świat, a przede wszystkim Polacy są chyba dalecy od poglądów rasistowskich głoszonych podczas wojny, a które wydały tak przykre owoce. Zresztą są one absurdem z punktu widzenia nauki: ludzi czystych rasowo, tj. mających wśród swych przodków jedynie reprezentantów jednego narodu jest niezmiernie mało, zwłaszcza w Europie środkowej.

Trzeba pamiętać o tym, że każdy niemal człowiek jest produktem licznych krzyżowań narodów sobie obcych, że w każdym z nas płynie krew przedstawicieli wielu narodów, klas społecznych, a nawet nieraz różnych ras. Ciekawe w tym względzie wyjaśnienia daje wiedeński uczyony dr Forst Battaglia, który w swym dziele

## Uwaga Prenumeratorów!

Przypominamy o odnowieniu prenumeraty na styczeń 1949 r. Najtaniej i najwygodniej jest zamówić „IKP” u listonosza lub w najbliższym urzędzie pocztowym.

Wpłaty na prenumeratę „IKP” na miesiąc STYCZEŃ w WY-SOKOŚCI 120 zł bez pobrania dodatkowych opłat portowych, przyjmują wszystkie placówki pocztowe i listonosze TYLKO DO 20 GRUDNIA BR.

Wszyscy, którzy zaprenumerują „IKP” na styczeń, otrzymają wraz z obszernym, bogato ilustrowanym numerem noworocznym kalendarz ścienny „IKP” na rok 1949.

Wkrótce rozpoczynamy druk nowej sensacyjnej powieści. Wszystkim nowym prenumeratom wyślemy na życzenie (za wykazaniem się dowodem wpłaty) odcinki nowej powieści, które ukażą się w grudniu.

Z uwagi na zbliżający się okres świąteczny, kiedy wszyscy zajęci są innymi sprawami, prosimy nie odkładać przedpłaty na „IKP” na później, lecz dokonać jej natychmiast.

# Rewelacje dziennika brukselskiego „Roode Faan“ FAKTY MOWIA o amerykańskiej polityce agresji

29 września br. wiceminister spraw wojskowych USA Royall powiedział w przystępnej szczerości, że „Stany Zjednoczone posiadają wojska okupacyjne na całej kuli ziemskiej, na terytorium, którego ludność jest prawie równa ludności USA“.

To szczerze przyznanie się nie bardzo licuje z pokojowymi deklaracjami delegacji amerykańskiej, składanymi na ostatniej sesji Zgromadzenia Narodowego ONZ w Paryżu. Nie mamy jednak złudzeń co do tego, że prawdę powiedział właśnie min. Royall, podczas gdy jego koledzy w Paryżu usiłowali tylko prawdę tę pięknie brzmiającymi frazesami zatuzować.

W rzeczywistości Stany Zjednoczone posiadają obecnie — według danych brukselskiej gazety „Roode Faan“ — 489 baz wojennych, w Kanadzie, w Grenlandii, Islandii, Europie zachodniej, w Afryce, na Morzu Śródziemnym, w Grecji, na Bliskim i Dalekim Wschodzie, w Japonii Korei południowej i Chinach, na Filipinach i na Pacyfiku. Te bazy wojskowe, określają zasięg amerykańskiej ekspansji politycznej i gospodarczej.

W Europie zachodniej największy nacisk kładą obecnie Amerykanie na ufortyfikowanie Hiszpanii, gdzie w tej chwili budowane są bazy lotnicze i morskie. Jeszcze w listopadzie 1944 roku Franco przekazał Amerykanom port lotniczy pod Madrytem. Obecnie już Amerykanie dysponują w Hiszpanii i w jej posiadłościach kolonialnych około 70 lotniskami, które są rozbudowywane pod kontrolą amerykańskich inżynierów i techników.

Najważniejsze bazy wojenne Portugalii także stopniowo przechodzą do dyspozycji USA. 2 lutego 1948 zawarto porozumienie, w myśl którego Portugalia udziela wojskowym i cywilnym samolotom USA prawa lądowania na wyspach Azorskich. Porozumienie zwalnia USA od płacenia jakichkolwiek z tego tytułu opłat. Według informacji prasowych, przewidziana jest budowa lotnisk i kombinowanych baz morskich i lotniczych w samej Portugalii i w jej koloniach.

Bazą wojenną USA stają się również Włochy z ich byłymi posiadłościami kolonialnymi. Część floty śródziemnomorskiej USA posiada swe bazy w portach Neapolu, Tarentu, Livorno i Genui. W styczniu rozpoczęto rozbudowę bazy lotniczej w Mellacha, w pobliżu miasta Trypolis, przystosowując ją do największych samolotów amerykańskich. Oprócz Mellacha, Stany Zjednoczone rozbudowują również lotniska w Tobruku, Bengazji, Trypolisie i innych centrach.

Amerykańskie bazy wojenne znajdują się również na terytorium Anglii i Francji. „Plany amerykańskie — twierdzi „Evening News“ — przewidują zwiększenie sił amerykańskiego lotnictwa bombardującego znajdujących się obecnie w Anglii z 90—360—400 samolotów, dla których potrzeba 8—9 baz. Co się tyczy Francji, to ona także przekształca się w amerykańskie przedpole. Stany Zjednoczone zastrzegają dla siebie bazy morskie i powietrzne przede wszystkim w koloniach francuskich, choć nie zapominają i o portach w metropoli.

Na Pacyfiku USA jako główną bazę morską i lotniczą planują rozbudować bazę na wyspie Sebu (Filipiny) i cały szereg innych baz na wyspach Filipińskich, na wyspie Bonin, Riukiu, na Nowej Kaledonii, Nowych Hebrydach Guadalkanarze itd. W ten sposób USA tworzą bazy wojenne na byłych japońskich wyspach mandatowych i posiadłościach Anglii, Australii i Francji. System tych baz ma przekształcić Pacyfik na wewnętrzne morza amerykańskie.

Gazeta hongkongska „Huas Anbao“

podaje, że chińska wyspa Hainan przekształcana jest w wielką bazę wojenną dla sił zbrojnych USA. Port Julin na tej wyspie stał się nieoficjalną bazą floty amerykańskiej.

Liczne bazy wojenne posiadają St. Zjednoczone również w krajach Ameryki Łacińskiej, w Costa-Rica, na Kubie, w Portorico w Brazylii, Peru, Guatemali, Ekwadorze, Panamie itd. Zawarty w Rio de Janeiro w ub. roku tzw. „układ o obronie półkuli zachodniej“ faktycznie czyni z krajów kontynentu amerykańskiego system baz Stanów Zjednoczonych.

Czy w świecie tego pobieżnego zestawienia najważniejszych baz amerykańskich, można powiedzieć, że bazy te mają charakter obronny, jak się to usiłuje przedstawiać opinii światowej? I znowu zacytujemy min. Royalla, któremu wymknęło się stwierdzenie: „Powinnyśmy tworzyć bazy natarcia na terytoriach oceanicznych, znacznie bliżej przeciwnika, aniżeli oddalony jest od niego nasz kraj“.

Czy nie miał racji Generalissimus Stalin, kiedy powiedział: „polityka obecnych przywódców USA jest polityką agresji, polityką rozpętania nowej wojny“?

## Unikat wód gdańskich Statek wybudowany przed 60 laty

GDĄSK (w) Najstarszym statkiem świata, który po dziś dzień pełni służbę na morzach jest parowiec „Hsin-Tai“ wybudowany w zakładach Newskich w roku 1840. Statek pływał

pod banderą rosyjską, a po rewolucji październikowej przeszedł w ręce chińskie.

Nie mniej ciekawym „dziadkiem“ morskim jest statek kursujący po dziś dzień na wodach Nowego Portu w Gdańsku, który zbudowany przed 60 laty na stoczni gdańskiej bez przerwy pełni służbę statku komunikacyjnego w porcie Gdańska. Osobliwa budowa statku, podobnego do arki Noego zwraca ogólną uwagę. Jest szeroki jak zwykły prom rzeczny tylko z tą różnicą, że posiada kajutę pasażerską i walory statku morskiego. Dziś najstarszy ten weteran morski Gdańska z powodzeniem codziennie z portu węglowego przewozi pasażerów do portu Kaszubskiego i kapitanatu portu oraz do Wisłoujścia. Tego rodzaju typ statków spotkać dziś można — jak mówią nasi marynarze — na wodach La Platy, Missisipi i Amazonki, a w Europie tylko na Wol-dze. Unikat gdański pracuje na maszynach parowych zmontowanych przed 60 laty. Są one proste w konstrukcji i zdały egzamin swej trwałości.

## Nowy model lokomotywy elektrycznej

WARSZAWA (PAP). Fabryka Lokomotyw „Fablok“, która w roku bież. wypuściła pierwszą serię pośpiesznych lokomotyw PT47 wybudowała obecnie najnowszy typ elektrycznej lokomotywy kopalnianej — dołowej. Wykonanie lokomotywy jest zgodne z wymaganiami najnowszej techniki. Należy podkreślić, że tego rodzaju lokomotywy nie produkowano u nas przed wojną.

**OBYWATELU!  
W TWĄ DOBROC WIERZĄ:  
sieroty, starcy, bezdomni  
i opuszczeni.  
Nie zawieź ich zaufania.**

ile nie polskiego, to w każdym razie słowiańskiego pochodzenia. Słynny poeta rosyjski Puszkyn, miał przez babkę sporą domieszkę krwi murzyńskiej, słynni trzej wojownicy i mężowie staro szwedzcy hr. de la Gardie byli najczystszyimi Francuzami itd. itd. Chopin więc nie musiał być Polakiem z krwi będąc Polakiem z ducha i kultury!

Zobaczmy jak się ta sprawa przedstawia w świetle materiałów historycznych. Jest rzeczą pewną, że ojciec kompozytora Mikołaj Chopin, przybył do Polski z Lotaryngii około roku 1787 i rozpoczął swą karierę życiową, dając lekcje francuskiego. W akcie chrztu syna wymieniony jest jako Francuz (Gallus), co by jeszcze sprawy nie rozstrzygało, wiemy jednak, że czuł się Francuzem z kultury, chociaż ożenił się z Polką (Justyną Krzyżanowską) i przyjął obywatelstwo polskie. Skąd jednak wywodził się ów Mikołaj Chopin? Sprawę tę przedstawiają autorzy w różnorodny sposób.

Krótko po śmierci Fryderyka Chopina, dziennik francuski „Journal de Rouen“ w numerze z dnia 21 grudnia 1845 roku twierdził w życiorysie kompozytora, że pochodził z rodziny francuskiej Chopin d'Arnouville. Rodzina taka istotnie istnieje we Francji, bodaj do dziś. Ale jakie na to dowody? Potomkowie tej rodziny mieli się udać do Polski po zniesieniu edyktu nantejskiego, ze względów religijnych. Jest to więc błąd, bo wiemy, że

dopiero ojciec Fryderyka przybył do Polski. Druga hipoteza również nie dająca gwarancji prawdy twierdzi, że ojciec Mikołaja Chopina miał być synem nieślubnym pewnego szlachcica polskiego, zwał się pierwotnie Szopa, a przybywszy około 1736 roku z królem Stanisławem Leszczyńskim do Lotaryngii, którą król objął jako jej księżkę, przybrał nazwisko Chopin, bardziej dostępne dla ucha francuskiego. I to twierdzenie pozbawione jest dowodów.

Trzecia w końcu hipoteza, najbardziej prawdopodobna, bo opierająca się bądź co bądź na poszukiwaniach archiwalnych w Nancy, poczynionych przez Francuza prawnika Gervais na prośbę Oskara Kolberga, brzmi następująco: dwóch Polaków a mianowicie Jan Kowalski i Mikołaj Szop przybyło razem z królem Stanisławem do Lotaryngii i założyło za zgodą króla i przy jego finansowej pomocy skład win. Obaj spółnicy ze względów handlowych zmienili swe nazwiska: Kowalski przezwiał się Ferrand, (co jest mniej więcej tłumaczeniem nazwiska Kowalski, oznaczając „kował“), a Szop przezwiał się Chopinem. Działo się to w r. 1770. Syn owego Mikołaja, Jan Jakub Chopin ożenił się w Metz z wdową po jakimś Desmaret (wzgl. Desmaretis), osiadł w tym mieście jako nauczyciel, później przeniósł się do Nancy i Strasburga. Z małżeństwa z p. Desmaretis miał trzech synów i córkę: dwóch synów, z któ-

rych jeden był księdzem, zmarło bezpotomnie, trzeci wyemigrował z Lotaryngii, ale nie można było stwierdzić dokąd. Ten trzeci więc syn byłby ojcem Fryderyka: imię Mikołaj jak widać, powtarzało się w tej rodzinie.

Tak się więc przedstawia sprawa pochodzenia Fryderyka Chopina. Według drugiej hipotezy, najlogiczniejszej, muzyk miałby w swych żyłach też krew francuską przez babkę Desmaretis, która napewno była Francuzką. Ze sam Fryderyk Chopin uważał się zawsze za Polaka i szczerze był do swej ojczyzny przywiązany, tego oczywiście, nie potrzeba wykazywać. Warto jednak przytoczyć ustęp jego listu pisanego do rodziny, a datowanego z Nohant (siedziby George Sand) dnia 20 lipca 1845 roku, „gdzie pisze: „wszakże tu u nas uległo się przystosować, że przez imaginację pojechał na koronację a ja prawdziwy ślepy mazur“. W innym (pod datą 11 listopada 1846 r.) pisze: „Radbym go tu widzieć (Nowakowskiego), ale go tu nie chcę: wiele mi się rzeczy przypominają. Tak że się nagadaniu po naszymu... od wyjazdu Lorka słowa po swojemu nie mówiliem“.

Stwierdzenie pochodzenia Chopina jest bez wątpienia ważnym szczegółem biograficznym, którego nie można przeczyć; ważniejszy jednak jest duch genialnego kompozytora, duch polski i wielki, który go uczynił tak drogiem.

## Zagadnienia

### O ochronę człowieka przed fałszywymi oskarżeniami

W ostatnich dniach prasa zanotowała szereg spraw sądowych, w których oskarżonych o czyny hańbiące, np. współpracę z okupantem, spowodowanie aresztowania Polaków przez gestapo i inne zbrodnie z czasów okupacji, po przeprowadzeniu przewodu sądowego uwalniano od winy i kary, bowiem okazało się, że doniesienia były wiadomościem fałszywym, a donosiciele kierowali się wyłącznie chęcią unieszkodliwienia człowieka, do którego żyłli jakąś urazę.

Przed sądami odsłonięte zostało straszne bagno, w jakim znalazł się niejedyn człowiek, wzytu z wszelkiej czci i pozbawiony wszelkich uczuć ludzkich. Bo pomyśleć, że ktoś, mający z kimś jakiegoś porachunki osobiste, składa fałszywe oskarżenie, wtrąca człowieka niewinnego w nieszczęście, w swojej bezdennej nienawiści do niego składa przed sądem fałszywą przysięgę, byle nasycić swą żądę zemsty — czyż to nie potworne, czyż to nie ohydna podłość, świadcząca o kompletnym zaniku u takiego lotrowskiego osobnika wszelkiego człowieczeństwa?

Zapewne — takiego łajdaka pociąga się do odpowiedzialności, niekiedy nawet aresztuje w sali sądowej — ale czy naprawi to krzywdę, wyrządzoną pożałowania godnej ofierze potwornego zwyrodnienia ludzkiego?

Wiemy, że władze bezpieczeństwa i urzędy prokuratorskie, mając szerokie doświadczenie z pewną kategorią ludzi niepoprawnie złych, ostrożnie podchodzą do tego rodzaju oskarżeń. Ale taki oskarżyciel przeciw starannie obmyślony plan zemsty, dobrze obwarował swój plan unieszkodliwienia niewygodnego sobie człowieka. I niestety, często zdoła on wprowadzić w błąd nawet najostrożniejszą władzę.

Kary na fałszywych oskarżycieli muszą być zastrzeżone. Musimy uchronić społeczeństwo przed grasowaniem tego typu niebezpiecznych szkodników. Musimy uczynić wszystko, co w naszej mocy, aby zbrodniecy o spłodzonych duszach nie mogli uprawiać w Polsce swego bezecnego procederu.

Prasa wszystkich kierunków politycznych zwraca uwagę na spalenie charakteru właszcza tej kategorii ludzi, która uporczywie stoi z dala od wielkiego procesu twórczego naszego narodu. Ludzie tego pokroju stają w poprzek każdej akcji uzdrowieńczej, przeciwdziałają każdej próbie normalizacyjnej. Są to ludzie, którzy bez wicherzenia i bez wprowadzania wszędzie zamętu nie potrafią w ogóle żyć.

Znajdujemy się w trakcie przebudowy nie tylko ustroju, ale także człowieka. W nowym ustroju nie będzie miejsca dla ludzi zdegenerowanych moralnie w rodzaju tych, którzy są dziś zmorą naszych władz i instytucji wymiaru sprawiedliwości.

Każdy z nas zobowiązany jest udzielać władzom pomocy w wykrywaniu prawdziwych przestępstw, każdy z nas powinien być stróżem prawa i porządku. Ale i obowiązkiem każdego z nas jest demaskować łajdactwa, nie dopuścić, by ludzie z gruntu żli, ludzie podli zatruli życie ludzkości Bogu ducha winnym tylko dlatego, że mają z nimi jakieś porachunki albo co jeszcze gorsze — kieruje nimi chęć zysku, zamiar osiągnięcia korzyści osobistej lub materialnej.

Ostatnie aresztowania fałszywych donosicieli i krzywoprzysiężców niechaj będą ostrzeżeniem dla tych, którzy, pałając żądzą zemsty na swoim bliźnim, noszą się z podobnymi niecznymi zamierzeniami.

## ALKOHOLIZM a przestępczość

Jak fatalne konsekwencje pociąga za sobą alkoholizm, o tym świadczyć mogą cyfry wykazujące związek między przestępczością a alkoholizmem. Badania wielu znawców tej dziedziny są tak sumienne i dokładne, że można dojść do prawie pewnych wniosków. Prof. Makarewicz — między innymi — twierdzi, (i ma rację), że nie tylko nadużywanie, ale i normalne użycie alkoholu powoduje wzrost przestępczości. Nie tylko nałogowiec popełnia czyn niezgodny z prawem, ale odurzony alkoholem tzw. podchmielony wchodzi w kolizję z ustawą karną. Jest to pewnik, fakt życia codziennego, że pijący powodują groźny, o fatalnych następstwach dla społeczeństwa wzrost przestępczości.

Według statystyki przytoczonej przez wspomnianego profesora — wybiędnego znawcę kryminologii — na 100 więźniów przypada około 45 alkoholików, a większa część tychże to są tzw. pijący „przy okazji“. Jeśli się weźmie rodzaje przestępstw, jak uszkodzenie ciała, opór wobec władzy, naruszenie spokoju domowego, uszkodzenie cudzej własności, przestępstwa przeciw obywatelności itd., to liczba zloczynców „podchmielonych“ waha się między 50 a 70 proc. Przykładów na to jest wiele: pijak urządził awanturę, milicja chce go uspokoić czy też usunąć z miejsca publicznego, pijak jednak stawia opór, bije, kopie, przeklina — przestępstwo gotowe.

Bardzo ciekawą statystyką stanowi rozdział przestępczości według dni tygodnia. I tu znowu widzimy rzecz straszliwą: na 100 zbrodni przypada 43 na niedzielę 18 na poniedziałek, 17 na sobotę, od 4 do 7 na inne dni tygodnia, a jeśli się weźmie według

rodzaju przestępstw tzn. przeciw obywatelności, bezpieczeństwu cielnemu, lub opór władzy, to okazuje się, że na niedzielę wypadła 70 proc. Niedziela jako dzień odpoczynku jest poświęcona służbie Bogu, niektórzy jednak uważają (takich jest bardzo dużo), że w dniu tym odpoczynek jest równoznaczny z rozrywką a ta występuje pod postacią „zalewania się“. Niedziela jest oczywiście dniem, w którym najczęściej spożywa się alkoholu. Popijanie zaczyna się już w sobotę wieczorem, kiedy to robotnik otrzymuje swe wynagrodzenie. Wczorajem w sobotę zaczyna pić, niedziela jest dalszym ciągiem, a poniedziałek jest jeszcze pod wpływem zatrucia alkoholem.

Najgorszą jednak zbrodnią nadużywania alkoholu jest oddziaływanie jego na potomstwo, które skutkiem tego staje się fizycznie i umysłowo upośledzone. Nic dziwnego, że potomek alkoholika staje się jednostką bezwartościową i szkodliwą dla państwa rodziny i społeczeństwa.

Walka z alkoholizmem jest bardzo trudna. Utrudnianie sprzedaży i konsumpcji, propaganda antyalkoholowa itp. nie wystarczają. Należy nałogowców leczyć, a przypadkowym dostarczać tego, czego oni szukają po szynkach i karczmach: rozrywki w jednostajności codziennego życia. Dajmy im dobrze oświetlone i ogrzane sale, czytelnie, świetlice, urządzajmy popularne koncerty i przedstawienia teatralne po minimalnych cenach, dajmy im w lecie obszerne ogrody publiczne, dajmy im możliwość posiadania ogródka a odciążniemy większość od szukania uciechy w miejscach, gdzie użycie napoju wysokoprocentowego jest obowiązkowe lub zbyt łatwe.

H. Samujło.

Gdy Chiny opanowane zostały przez Tatarów

# Największy rozkwit państwa smoka

## Wpływy europejskie w Chinach wieku XIII-go

Od prawie 40 lat, bo od 1911 r., trwa w Chinach wojna domowa. Obecnie chińskie wojska ludowe, potężnie nacierając na stolice byłych Chin — Pekin, i stolice Chin kuomintangowskich — Nankin — znalazły się blisko ostatecznego zwycięstwa nad Chinami Czang-Kai-Szeka.

Obecne wydarzenia wojenne w Chinach są największą burzą dziejową w życiu tego narodu od czasów, kiedy w 13-tym wieku do Chin wtargnęli Mongołowie nazywani u nas Tatarami. Wtedy Mongołowie najpierw zawojowali północne Chiny. Po długiej i zaciętej wojnie w ręce tych barbarzyńców stepowych dostało się również państwo Sungów, tj. południowo chińskie. Ostatni cesarz tego państwa 8-letni chłopiec, szukał schronienia przed Mongołami na odludnej wyspie a gdy także tam oblegli go przesładowcy, rzucił się w morze wraz ze swymi ministrami i dworzanami (1279) Rezydencję Sungów spalono, a stolicę zjednoczonego przez Mongołów chińskiego państwa został Pekin, który szybko doszedł do stanu wielkiego rozkwitu i podczas panowania pierwszych cesarzy z dynastii mongolsko-tatarskiej na pewien czas stał się ważnym ośrodkiem, gdzie można było spotkać przedstawicieli wszystkich kulturalnych narodów Starego Świata.

Chanowie państw mongolskich uznawali z początku — przynajmniej nominalnie — nowych władców Pekinu za swych zwierzchników i wsku-

tek tego sfera wpływów państwa Kublaj-chana i jego najbliższych następców ogarniała wszystkie kraje od ujścia Dunaju do Oceanu Spokojnego i od dziewiczych lasów syberyjskich do Birmy i Syrii. Pomiędzy mongolskimi Chinami a państwami zachodnio-europejskimi nawiązano dyplomatyczne stosunki i do Pekinu przybyli wysłannicy papieża oraz króla francuskiego Ludwika świętego (wśród nich także Polak imieniem Benedykt), aby skłonić Mongołów do wspólnych działań wojskowych przeciwko Mamelukom egipskim, którzy byli wrogami chrześcijan i zarazem Mongołów. Śladem tych posłów zaczęli wkrótce zapuszczać się na wschód kupy i awanturnicy. Genueńczycy ze swych punktów oparcia na Morzu Czarnym zaczęli regularnie wysyłać karawany z towarami. Karawany te przez obwód stepowy i pustynie środkowo-azjatyckie szły do Chin, a potem przywoziły do Europy wyroby Dalekiego Wschodu, a przede wszystkim tkaniny jedwabne.

Z Genueńczykami usiłowali współpracować ich dawni konkurenci Wenecjanie, którzy zamierzali dotrzeć do Chin przez Azję zachodnią, zazwyczaj obierając sobie za punkt wyjścia Trapezunt, położony w państwie bizantyjskim. Z Włochami pomyślnie współpracowali Arabowie i za ich pośrednictwem wyroby chińskie dostawały się na rynki wschodnio-afrykańskie a nawet do Maroka.

Sami Chińczycy szukali przeważnie

dróg morskich dla komunikacji z najbardziej oddalonymi krajami a ich okręty docierały do Zatoki Perskiej i Morza Czerwonego. Żegluga chińska podczas panowania Mongołów osiągnęła niebywałe dotychczas rozmiary. Rozwinął się również ruch osobowy, a do portów chińskich zawijały i odpływały z nich okręty, mogące pomieścić na pokładzie po kilkuset pasażerów. Chińscy inżynierowie astro-

(Ciąg dalszy na stronie 7)

# Przepowiednie M-me de Thebes

W 1886 r. znany pisarz francuski Dumas młodszy wprowadzał w paryski świat towarzyski damę o której darze proroczym rozpowiadał szeroko, a która zaraz w pierwszym dniu swego „publicznego występu” od była niezwykłą próbą swej „sztuki”. Przedstawiono jej mianowicie marki-za de Mores, który w kołach towarzyskich Paryża odgrywał wybitną rolę, ale o którym nikt nie wiedział, że ma zamiar wybrać się w podróż naukową dla badań geograficznych. Gdy prorokini zaczęła oglądać jego nękę, oświadczyła:

— Nie wybieraj się pan nigdy do

dzikich. Poszarpią pana na kawałki. Na dłoni markiza znajdował się bowiem znak śmierci w dalekim kraju. De Mores wyruszył w świat. Wkrótce potem do Paryża nadeszła wieść o jego śmierci. W owym czasie prorokini należała już do osobliwości Paryża.

Na drugi dzień po jej występie pojawił się w „Figaro” ektuzjastyczny artykuł młodego Dumasa, robiący z 50-letniej kobiety znakomitość, która nazwała się: madame de Thebes.

Świat zaczął ku niej płynąć. Szli kapitaliści i kazali sobie wróżyć, szli oficerowie i pytali o swe losy, a najbardziej szedł świat teatralny. Nawet koronowane g'owoy nie pomijały tego, by zwrócić się do niej po przepowiednię i wizyta u p. Thebes zawsze należała do nieurzędowego programu zwiedzenia Paryża.

Co rok wieszczka paryska wydawała kalendarz z przepowiedniami, które w streszczeniu karmiły prasę całego świata. A ponieważ zawsze bardzo dużo przepowiadała, spełniło się niejedno z jej proroczeń.

Madame de Thebes której prawdziwe nazwisko brzmiało: Anna Viktoria Savigny, umarła w 1917 r. Czy sama wierzyła w swą sztukę — nie wiadomo. W każdym razie bronila po gładu, że sztuka wróżenia z ręki jest umiejętnością, którą nauka powinna uznać. (dr)

## Chińskich Książek Mądrości

Kto miłuje innych i nie znajduje wzajemności — winien sprawdzić swój stosunek do bliźnich. Kto ma kierować ludźmi, a ci nie pozwolą się przez niego kierować — winien sprawdzić siebie samego. Kto innych traktuje z całym szacunkiem, a ci nie odwzajemniają mu się w ten sam sposób — winien sprawdzić, jak wygląda szacunek jego samego.

(MENG TSE)

Popętnić błąd i się nie poprawić — to znaczy dopiero popętnić błąd!

(KUNG FU TSE)

Nieszczęściem ludzi nieprzyswoitych jest, że uważają za nieprzyswoite to, co nie jest nieprzyswoite.

(LI BU WEI)

## to i owo

Twierdzenie że okulary wynaleźli przed wiekami Chińczycy, coraz częściej podawane jest w wątpliwość. Tak samo rzecz się ma z Rzymianami. Wprawdzie Rzymianie używali wypukłych szklanych kamieni drogocennych lub kul szklanych napełnionych wodą i powiększających oglądane przedmioty, ale o właściwych okularach nie mieli pojęcia. Pisarze łacy zaś, jak Cyzero, Nepos i inni, w skarżają się, że nie ma lekarstwa na starcze osłabienie wzroku. Dopiero, kiedy żyjący w Aleksandrii w drugim wieku po Chr. słynny astronom, matematyk i geograf grecki Klaudiusz Ptolomeusz, dowiódł, że promienie światła załamują się na powierzchni wygiętej, stworzona została podstawa do wynalezienia okularów. Pierwszą wzmianką o okularach ze szklami wklęsłymi znajdujemy dopiero ok. roku 1300 w jednym z dekretów wielkiej rady weneckiej. Na portrecie zaś Papieża Leona X malowanym przez Rafaela w 1513 r. widać, że w owym czasie znano również okulary o szklach wypukłych dla krótkowidzów. (sz).

Jak wiemy, serce jest pompa, która cały organizm zasila w krew. U małego dziecka uderza ono 144 razy na minutę. U człowieka dorosłego 72 razy w czasie odpoczynku, a 100 razy podczas pracy. O nie-

zmordowanej pracy serca świadczy fakt, że u 70-letniego człowieka ma ono już poza sobą 3 miliardy uderzeń. Ponieważ zaś każde uderzenie serca tłoczy około 1/20 litra krwi z serca do żył, przeto ilość krwi przechodząca przez serce ludzkie w ciągu całego życia (przeciętny wiek) wynosi 150 milionów litrów. Krew ta wypełniałaby jezioro głębokości 1 metra przy średnicy 220 m. Ciężar krwi wypływającej z serca w ciągu 20 minut równa się ciężarowi ciała ludzkiego. Praca zaś jaką serce wykonuje przez 70 lat życia ludzkiego, starczyłaby na podniesienie 900 ton na wysokość 500 metrów (sz)



Zwyczaj podawania i ściskania ręki jest bardzo stary. Jednak Chińczycy np. ścisną rękę... sami sobie. Nie wiadomo, czy przejęli się zdaniem, że ręce są największymi rozsądnymi rozsadnikami choroby, czy też inne mają ku temu powody. Inna rzecz, że wielu z nas posługuje się ręką przy zasłanianiu sobie nosa czy ust w czasie kichania i kaszlu. Bakterie dostają się na rękę, skąd przenoszą się dalej przy podawaniu rąk. Prezydenci Stan. Zjednoczonych podawali w pewnych dniach rękę swoją tysiącom ludzi, zwiedzającym Biały Dom. Ze zwyczajem tym zerwał ostatecznie prez. Coolidge, stwierdzając, że jest to bądź co bądź bardzo... męczące. (sz)



Ladunek bawełny przed urzędem celnym w Szanghaju

## Agent B65

ZBIGNIEW ROMANSKI

56

— Bo widzisz, mam wspaniałe wiadomości — odrzekł karzeł uśmiechając się radośnie do Marka.

Gdybyś ty znał, bratku, moje myśli — pomyślał Wilecki — nie śmiałybyś się tak w tej chwili. Głośno powiedział:

— Oho, a co takiego, można wiedzieć?

Sell był dzisiaj nadzwyczaj rozmowny, udzielił więc też chętnie odpowiedzi.

— Bo widzisz, już niedługo będziemy się tutaj w tym podziemiu męczyć. Ale zresztą — machnął ręką — co to ciebie obchodzi?

Marek chciał już powiedzieć — Masz rację, bratku, interesuje to mnie tyle co zeszloraoczny śnieg, ale...

— Acha, słuchaj no — odezwał się po chwili Sell — nie chciałbyś mnie na chwilę zastąpić? Mam w tej chwili pracę. Idź zanieś tej ładnej — mrugnął porozumiewawczo — dziewczynce śniadanie.

Marek udawał, że nie wie o kogo chodzi.

— Nie rozumiem. Przecież tej Polce zaniosłem już śniadanie. Komużby więc jeszcze?...

Sell spojrzał z zdziwieniem.

— Nie udawaj bratku, że nie wiesz o kogo chodzi. Wiesz przecież, że myślę o tej, która ostatnio przyjechała do nas, o Sylwii. Chyba ta Polka nie jest ładniejsza od niej.

— Rzecz gustu — odparł Marek — ale śniadanie do niej nie zaniosę. Rób co chcesz.

— Co znaczy nie zaniosę. Jak ja ci każe, to musisz zanieść, rozumiesz? O, wielkiego pana będzie tu udawał. Zamiast się cieszyć, że możesz do niej pójść, to jeszcze fochy strącasz.

Marek zawał się co mu powiedzieć. Nie może prze-

cież teraz w ostatniej prawie chwili dać się poznać.

— Bardzo mi przykro ale sam mi przecież mówiłeś, że doktor nie ma do mnie zaufania i dlatego tobie powierzył opiekę nad tą, jak jej tam na imię... Sylwią... .

— Ach, toś ty taki mądry — uśmiechnął się sztycherczo Sell. — No czekaj, już ja się będę umiał ci odwdziżyć. Marek wrzucił ramionami.

— Długo nie będziesz mi się odgrażał — pomyślał. Wtem Sell podszedł do niego bliżej i szepnął mu na ucho. Marek pobrał.

— Skąd ty wiesz o tym?

— Jak to skąd? Ja miałbym nie wiedzieć? — dumnie odparł karzeł.

Marek był wyraźnie wrzuszony słowami Sella. Nie umiał opanować drżenia rąk. Sell patrzył nań podejrzliwie.

— Co się stało z tobą. Ty się przecież trzęsiesz ze strachu. Cóż z ciebie za mężczyzna?

Marek wyszedł bez słowa z kuchni.

Twarz Karła wykrzywiła się w potwornym grymasie, oznaczającym radość.

— Ale go przestraszyłem — pomyślał. — Dzieciak z niego...

Marek wpadł do swojego pokoju i leżał jak długi na połowym łóżku. Myśli kłębiły się jak szalone pod czaszką.

— A więc to...

Nie... nie mógł ośwoić się z tą myślą. Jakżeż ona...

Zbliżał się wieczór.

Marek niecierpliwie czekał w kuchni. Za chwilę zanieś Marii kolację. Samochód stał już na podwórzu gotowy do wyjazdu.

Sell obserwował bacznie Wileckiego.

— No cóż, nie uspokoiłeś się jeszcze od rana?

— Ależ, nic mi nie jest. Co za pytanie.

Odpowiedź Marka jeszcze bardziej zaciękała Sella. Widział wyraźnie jego wzburzenie.

— Jednak jesteś zakochany. Mów co chcesz.

— Daj mi wreszcie spokój.

— A właśnie, że nie dam. Chcę się dowiedzieć, co się z tobą dzieje.

— Spać mi się chce — odburknął doprowadzony do rozpaczki Marek.

Nie wolno się wydać z czymkolwiek. Nie wolno wzbudzać podejrzeń. Trudno mu było jednak opanować wzruszenie, jakie ogarnęło go od rana. Bo przecież już za kilka chwil nastąpi wyjazd. W dodatku ta wiadomość, jaką usłyszał od Sella.

— Zaniosę kolację, to później porozmawiamy — zwrócił się do Karła.

Nie zwlekając ani chwili uchwycił przygotowaną tacę i wyszedł z kuchni. Marię zastał gotową do podróży. Ubrana w sportowy kostium patrzyła przez okno.

— Proszę, kolacja.

— Ależ panie Marku, czy ja mogę w takiej chwili jeść?

— Jednakże trzeba choć cośkolwiek. Nie możemy przecież wzbudzić podejrzeń.

— Ale panie Marku, ja naprawdę nie mogę. Na prawdę... — spojrzała z błagalnym uśmiechem.

— Wobec tego pozostawie teraz panią samą i będę czekał przed laboratorium. Jednakże przed tym momentem, który ma nastąpić, chciałbym jeszcze o coś panią poprosić.

Maria spojrzała zdziwiona.

— O co panu chodzi?

— Czy, o ile ucieczka powiedzie się, gdy powrócimy znów do swej normalnej pracy, do naszych dróg, czy wówczas będę mógł od czasu do czasu widywać się jeszcze z panią?

— Ależ panie Marku, jak pan może w ogóle coś podobnego przypuszczać. Przecież nie komu innemu jak właśnie panu zawdzięczać będę mogła, że się stąd wydostanę. Mówiłam już kiedyś, że jeśli pomyślę tylko o moim szczęściu, to zawsze myśleć będę o panu, gdyż jemu tylko je zawdzięczać będę. Uważam pana za mojego najlepszego przyjaciela i sądzę, że pan nim też pozostanie na zawsze.

Marek uchwycił jej dłonie i gorąco ucałował.

(Ciąg dalszy nastąpi).

JAN OLSZAŃSKI

## Gdy Adam Mickiewicz wracał...

Projekt sprowadzenia szczątków Adama Mickiewicza rzuć w roku 1869 zasłużony prezydent m. Krakowa, dr Józef Dietl — myśl gasła i odżywała na nowo, aż dopiero w r. 1890 została przeprowadzona, głównie za sprawą młodzieży akademickiej po uzyskaniu zezwolenia na urządzenie osobnej krypty w podziemiach katedry wawelskiej.

Po latach 33 wydobyto na cmentarzu w Montmorency pod Paryżem z grobu rodzinnego Mickiewiczów szczątki Adama z przegrzanej już rdzą trumny cynkowej i przeniesiono je do ołowianej, wymoszczonej trawą morską. Mimo zabalsamowania ciało było już w rozsypane a także z szat nie zachowało się prawie nic poza drobnymi cząstkami. Ostał się też metalowy krzyżyk.

Paryskie uroczystości przemieniły się z miejsca w wspólną manifestację polsko-francuską. „Dajcie światu — mówił Ernest Renan — lekcję narodowego idealizmu, obwieszczenie, że naród jest istotą duchową i nie da się ujarzmić środkami, ujarzmiającymi ciało”. „Ojczyzna to nie była dla Adama Mickiewicza tylko garstka, lecz cały naród z jego grzechami i zasługami” — powiedział Bolesław Limanowski.

Po wielkiej manifestacji narodów w Zurychu i ograniczonej zakazami władz austriackich w Wiedniu — stanęły zwłoki dnia 4 lipca w Krakowie. Wyprowadził je z dworca przy ul. Warszawskiej arcybiskup lwowski obrządku ormiańskiego ks. Iesakowicz. „De Profundis” podjęła kilku etna rzesza duchowieństwa.

Kraków przyjął wieszczą zjazdem delegacji z najdalszych zakątków ziem polskich, powszechną dekoracją miasta a drogę na Wawel znaczyły piłony, obeliski i płonące znicze. Trumnę wynieśli członkowie rodziny i umieścili ją na rydwanie projektu art. mal. Stasiaka i Popiela. Rydwan zbudowano w kształcie piramidy ściętej i nakryto go czerwoną materią w dwóch odcieniach. Okrywał go baldachim podtrzymany przez cztery jakby kopie, złote podpory. Na postaniu i wokół niego rzucono kwiaty polne — kankole, bławaty, rumianki i lilie. Na baldachimie widniały słowa: „O grób dla kości naszych, prosimy Cię Panie”. Wśród śpiewów artystów opery lwowskiej ustawiono trumnę na podium. Obok marszałka kraju Tarnowskiego ugrupowali się członkowie wydziału kraj. namiestnik Badeni, posełowie i delegacje. Po wręczeniu synowi poety Władysławowi aktu z Montmorency i powitaniu zwłok przez marsz. Tarnowskiego ruszył orszak wśród dźwięków dzwonów i marsza żałobnego Szopena. Na czele konduktu szła orkiestra „Harmonia” ze Lwowa w mundurach b. pułku Działyńskich, duchowieństwo i delegacje chłopie. Mienili się tysięczne bary świt włościańskich, krakowskich, góralskich, ruskich, huculskich, kaszubskich, a po nich kapoty mieszczan, kasiki strażackie, togi uniwersyteckie.

Na wezwanie „Tow. ochrony ziemi” w Wadowicach przygotowano już wcześniej 44 wieńce z wiązek kwiatów, z kłosów i liści. Dostarczyły ich bory Litwy, trawy znad Gopla i Kruszowicy, niwy wszystkich zaborów. Całość wieńców uwitych w Wadowicach dawała napis: „Adamowi Mickiewiczowi lud wszystkich ziem Polski”. Z konwojem łączył się wieńcegodło ludu: srebrzysty sierp oświecony złotą gwiazdą postępu. Wśród przesyłek które dotarły do Wadowic znajdowały się rzewne listy i patriotyczne wiersze. Jakże wzruszał wiersz z Gietrzwałdu (Warmia):

Niech te kłosa świadczą o tem że duch jeden Polskę zpoł  
że się nie skupiamy zpoł  
ale wszystkim co nas boli.

Albo wiersz z Raciborza na Górnym Śląsku:

Na śląskiej ziemi stare grody Piasta  
W popiele kryją iskrę polskiej duszy

Lud polskim będzie, choć zniemczono  
[miasta]  
Choć młot niemiecki pamiątki po  
[kruszy].

Na pięknej zaś szarfie z Dąbrowy galityjskiej czytano:  
Ducha swobody nic nie zagrzebie  
Chyba on siebie  
Bo własne tylko upodlenie ducha  
Nagina wolnych szyję do łańcucha.

Pośród delegacji niesiono wieńce warszawskie a wśród nich blaszany ozdobiony łańcami ułańskimi, Orłem Białym i napisem „Polonia Irredenta”. Były wieńce z Litwy, Wołynia, Ukrainy, z Bliskiego Wschodu, z Francji, Bułgarii, Turcji i Anglii. Kilkanaście wieńców podkreślało braterstwo czeskie i serbskie. Nie brakowało wieńców ruskich. Uwagę zwracała liczna deputacja z Bukowiny, z wieńcem srebrnym i sztandarami, grupa przewodników tatrzańskich z sędziwym Sabałą i plecionką z kosodrzewiny i szarotek. Żywy był udział ludności żydowskiej, także spoza kordonów. Na wieńcu zboru izraelitów postępowały cytowano: „Żyd poczciwy Ojczyznę jako Polak kochał”. Każdy wieńec — wiele trwałych ze srebra — miał swą wymowę a niesiono ich ponad dwa tysiące. Postępowały w kondukcje delegacje Rad powiatowych, straży pożarnych, kółek rolniczych, rękodzieła, handlu, stow. literackich i artystycznych. Z zaboru pruskiego prócz osób prywatnych obecni byli prezes Koła Sejmowego Czarliński, wiceprezes frakcji parlamentarnej w Berlinie, St. Cegielski, Zdzisław Czartoryski, poseł Smuła ze Śląska.

Między szpalerami masztów chorągwi narodowych i festonów z zieleni przechodził kondukt ul. Basztową, i Sławkowską na Rynek. Sznury całunów, zwisającego z trumny nieśli m. in. Piotr Chmielowski, Henryk Sienkiewicz, Jan Matejko, Juliusz Kossak. Na całej trasie padały na trumnę wiązanki kwiecista. Przed kościołem Mariackim witał wieszczą chór pod kier. dyr. Barabasa i orkiestra salinarna z Wieliczki. Tu kondukt przejął arcybiskup lwowski ks. Morawski.

U stóp Wawelu wzięła trumnę na barki młodzież akademicka a imieniem jej złożył ślubowanie akademik Włodzimierz Lewicki. Silne musiały być akcenty tego przemówienia, skoro uległo konfiskacie i do prasy dostał się tylko jego skrót urzędowy. Po tym młodzież poniosła trumnę do katedry a publiczność rozebrała na pamiątkę obicie karawanu i wszystkie kwiaty. Orkiestra odegrała teraz marsza żałobnego Żeleńskiego a z wieży popłynął głos dzwonu Zygmuntońskiego. Zabrał głos Adam Asnyk. Poeta mowę zakończył wezwaniem: „Niech duch płomienisty, co ożywił niegdyś te popioły prowadzi nas dalej w przyszłość, abymy następcom naszym przekazać mogli nasz skarb najdroższy: nieskalaną godność narodową”.

Po mowie St. Tarnowskiego wniesiono trumnę do katedry.

W Polsce już odrodzonej przyjęła „kolebka Rzeczypospolitej, Rzym słowiański, gród królów i bohaterów — doczesne szczątki Juliusza Słowackiego. Wawelskie jej mury czekają dotąd napróżno na prochy Fryderyka Szopena.



Z WYSTAWY GRAFIKI BELGIJSKIEJ

Jacob Smits

„Campa nina”

(akwaforta)

## Grafika belgijska w Polsce

W ramach międzynarodowych wyjazdów wystaw graficznych, zawiązała do Poznania Wystawa Współczesnej Grafiki Belgijskiej.

Graficy belgijscy mają poza sobą tradycje sięgające 15 wieku. Wielu sławnych artystów vsuje dla rytowników. Między innymi Rubens. Również Van Dyck poświęca się akwafortcie.

Prawdziwy renesans sztuki graficznej w Belgii, po wspaniałym okresie 16 w. i upadku w wiekach następnych — datuje się od końca ubiegłego wieku. Ale i osiągnięcia grafików współczesnych są wysokiej klasy — szczególnie w akwafortcie, czyli technice

graficznej, polegającej na ryciu obrazu na miedzianej płytce, ale nie ryłcem jak przy miedziorytach, lecz cienką igłą. Po wyrzutowaniu w ten sposób obrazu, poddaje się go trawieniu kwasami.

Chociaż ograniczeni skromnymi środkami wyrażenia się narzuconymi przez technikę akwaforty, graficy belgijscy doszli do wspaniałych rezultatów tak w kompozycji, jak w stosowaniu kreski, przy równoczesnej dbałości o rysunek.

Takie obrazy jak Jamesa Eusora „Wielki basen w Ostendzie”, Georges’a Charlier „Ogród na wałach w Liège”, Jules Bruyckera „Dwaj sepioty”, „Stara handlarka”, Pierre Paulus „Holownik”, Jacoba Smitsa „Karpiczka między drzewami”, Armand Apol „Lasek kasztanowy”, Rika Woutersa „Rzeka Rupel”, Jean Donnay „Pola” i „W polu” czy Bonvoisin „Górnicy” — pozostaną na długo w pamięci widza.

W drzeworycie również doszli artyści belgijscy do ciekawych osiągnięć. I choć polski widz, który śledzi niepośledni rozwój polskiego drzeworytu — nie zawsze zgodzi się z wizją Belgów — bezstronnie musi przyznać, że osiągnięcia np. Joris Minne są bardzo interesujące.

B. Kraszewska.

## Z KRONIKI KULTURALNEJ

### WYSTAWA PROJEKTÓW NA POMNIK ADAMA MICKIEWICZA.

W Muzeum Wielkopolskim w Poznaniu otwarto wystawę projektów konkursowych pomnika Adama Mickiewicza — zorganizowaną w ramach uroczystości ku uczczeniu zjednoczenia partii robotniczych. Niezwykle interesujący ten pokaz zasługuje na jak najbardziej uwagę. Wróćmy do niego w najbliższym czasie z szerszym omówieniem.

### PISARZE POMORSKY W POZNANIU.

Staraniem Zarządu Oddz. Poznańskiego Zw. Zaw. Literatów Polskich odbył się w dn. 9 bm. w ramach poznańskich „czwartków literackich” w sali Odrodzenia w ratuszu pierwszy wieczór autorski pisarzy pomorskich — Alfreda Kowalkowskiego i Marjanę Turwidę. Wieczór zagał dłuższym przemówieniem prezes Oddz. Poznańskiego Zw. Zaw. Lit. Polskich prof. dr Wacław Kubacki — podkreślając z uznaniem fakt stale wzmagającej się wymiany kulturalnej sąsiadujących z sobą regionów. Sylwety artystyczne obydwu pisarzy pomorskich naszkicował Mieczysław Tomaszewski. — Liczne zgromadzone publiczność poznańska niezwykle ciepło przyjmowała recytacje gości pomorskich. Prócz autorów wziął nadto udział w wieczorze w charakterze recytatora Stanisław Strugarek — odczytując wyborne opowiadanie gwarowe Mariana Turwida. (KB).

## W NOTATNIKU

### PRZED OTWARCIEM WYSTAWY XAWEREGO DUNIKOWSKIEGO

W związku z uroczystościami towarzyszącymi Kongresowi Zjednoczenia, zostanie otwarta wystawa jubileuszowa prac Xawerego Dunikowskiego. Wystawa, obejmuje z wyjątkiem dzieł zniszczonych w czasie wojny i licznych prac znajdujących się poza granicami kraju, cały dorobek artystyczny wielkiego rzeźbiarza polskiego, osiągnięty półwiekową pracą.

## ADAM PSZONKA

# Polskie elementy w „Rewizorze”

Należałoby właściwie rozszerzyć temat i mówić o elementach polskich u Gogola w ogóle. Gdy się bowiem czyta jego utwory w oryginale, a zwłaszcza utwory z pierwszej epoki jego twórczości, uderza nas znaczna stosunkowo ilość wyrazów o wybitnie polskich źródłosłowach. Można to tłumaczyć okolicznością, że utwory owe nawiązywały jeszcze folklorem ukraińskim, a więc pomostem między Rosją właściwą a Polską, ale i ten wzgląd biorąc pod uwagę, nie można nie stwierdzić, że w ukraińskich młodego Gogola, znajdowały się wyrazy a nawet zwroty, których by już nie użył Ukrainiec Szewczenko. Wystarczy tu wspomnieć choćby tytuł tego tomu: „Wieczera na chutorie bliz Dikanki”, gdzie zupełnie polskim jest już słowo Dikanka (Dziekanka), — najprawdopodobniej z unickich tradycji do języka ukraińskiego przywędrowana.

Te u Gogola polonizmy łatwo się dają wytłumaczyć rodzowymi nawiązaniami. Przodkowie jego, Janowscy pochodzili z ziem, które niegdyś należały do bezimiennych za Dnieprem latyfundiów Wiśniowieckich i jakiś np. pradziad Gogola mógł być nawet oficjalistą Jeremiego, a jak nazwisko samo wskazuje, należał do narodowości polskiej. Bezwiednie więc słownictwo polskie u autora „Rewizora” pochodziło najprawdopodobniej nie tylko z ukraińskich z językiem polskim podobieństw, ale może i z rodzinnych wspomnień o języku polskim, jako języku domowym.

Zdaje się, że w naczelnej figurze „Rewizora”, w tym słynnym Horodniczym, dałoby się też odszukać polską przeszłość rodową. Mówi o tym jego nazwisko: Skwoźnik-Dmuchański. Skwoźnik da się wytłumaczyć rosyjską etymologią, jest to jakiś odprysk językowy słowa „skwoźniak” czyli — przeciąg; natomiast ów Dmuchański najwyraźniej pochodzi od słowa „dmuchać”, nie ma nic wspólnego z mową rosyjską, gdzie „dmuchać” znaczy „duć” (duć). Można więc sobie wytłumaczyć, że jakiś Polak Dmu-

chanowski z tych czy innych powodów zrusyfikował się i dla wyraźnego oblicza rosyjskiego dobrał sobie uzupełnienie Skwoźnik, a jedno i drugie i Skwoźnik i Dmuchański mówią nam o uległości wiewom zewnętrznym, o przynależności do osławionego typu K.W.D. („kuda wietier duje!” — „w którą stronę wiatr wieje”), czyli o przynależności do kasty jedynej, jaka za carskich czasów mogła robić karierę.

Skoro mowa o polskich, choćby przypadkowych elementach, w „Rewizorze”, to warto się zatrzymać na motywie „barona Brambeusa”. W akcie III komedii Chlestakow, poniesiony języką blagi, zapewnia zgromadzonych, że wszystko, co się w literaturze rosyjskiej pojawiło pod pseudonimem barona Brambeusa, to wyszło spod jego, Chlestakowa, pióra. Któż to jednak naprawdę był tym baronem Brambeusem, autorem „Podróży fantastycznej”, zbioru ciętych obrazków satyrycznych? Był to dyplomata w służbie rosyjskiej, z wykształcenia orientalista, autor cennych szkiców z zakresu historii Turcji i Mongolii, a poza tym redaktor czasopism i licznych wydawnictw, krytyk literacki, esseista filozoficzny itd. Nas tu obchodzi jednak ten szczegół, że „baron Brambeus” był z urodzenia Polakiem, nazywał się Józef Sękowski, urodził się na Wileńszczyźnie, kształcił się na uniwersytecie wileńskim i skończył go jako starszy kolega Mickiewicza. Przez całe niemal życie pisywał zarówno po rosyjsku jak i po polsku. Między innymi powieści w „Tygodniku Wileńskim” i „Dzienniku Wileńskim”. Tego to Sękowskiego, jako jednego z najpopularniejszych ówczesnych pisarzy, wspomina Chlestakow w swoich załganiach.

Mimowoli powstaje zagadnienie, czy owe, jakieś je nazywali, polskie elementy w twórczości Gogola były podsypane jakimiś jego przyjaźniami, czy choćby znajomościami, słowem stosunkami towarzyskimi ze światem Polaków? Badacze i biografowie Go-

# „Ilustrowany Kurier Polski“ z wizytą u sierot wojennych

Odzwiają wstrząsające tragedie z czasów okupacji hitlerowskiej!  
Jak żyją i uczą się dzieci, pozbawione rodziców?

Bydgoszcz, w grudniu.

Zbliża się Boże Narodzenie. Komitet Uczczenia Ofiar Zbrodni Niemieckich wydał odezwę z prośbą o pamięć o tych, których wojna dotknęła najboleśniej, pozostawiając im w spuściznie sieroctwo. Nie zwiędźmy wiary bohaterów walk narodowych. Pamiętajmy o sierotach!

Jakkolwiek w Bydgoszczy panowała podczas okupacji specjalnie krwawy terror, tragedia rodziny Kwiatkowskich przejęła całe miasto. Obrońca prawny Kwiatkowski należał do podziemia. Kiedy Niemcy wpadli na jego trop, ukrywał się przez 2 lata na strychu domu. Pewnego dnia przed dom zjechało auto z gestapowcami. Był pomiędzy nimi „porucznik Jabłoński”, który przedtem przychodził do Kwiatkowskich, udając ofiarę prześladowań niemieckich. Obecnie nazywa się „Herr Müller”... Gestapowcy wzięli klucze do strychu, zakuli Kwiatkowskiego w kajdany, zrzucając go po schodach z drugiego piętra. Do jego rozpaczającej żony Müller

ekspeidentka. Może BSS lub PCH pomogą jej w spełnieniu marzenia? Henryka Wiśniewska opisała w gazecie ściennej swe wrażenia z Czechosłowacji. Jako dobrą uczennicę Kuretorium wysłało ją tam na dwumiesięczny pobyt. Jest w ósmej klasie i przechodzi do uczelni pedagogicznej, bo chce być nauczycielką. Pochodzi z Niezwyślicia koło Brodnicy n. Drwęca. Matka umarła, ojciec zamordowany przez Niemców.

Lecz wychowankowie pochodzą nie tylko z Pomorza. Liczne są również dzieci zza Bugi. Oto 17-letni Janusz Biniewski z Ostroga n. Horyniem, prymus Gimnazjum Mierniczego i uczeń Państw. Ogniska Technicum Plastycznego. Jest utalentowanym

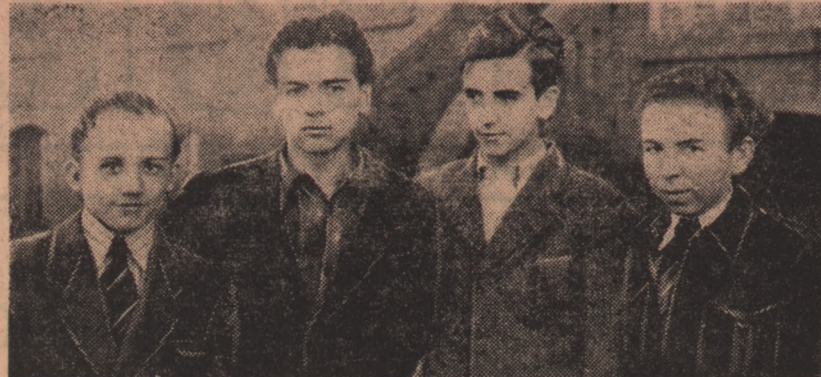
W zakładzie znajduje się również jego o rok starszy brat, uczeń Gimn. Elektrycznego. Przybyli oni do Polski z ZSRR transportem dzieci z domów dziecka, organizowanych przez Związek Patriotów Polskich.

Wysoki, śniady brunet — Jerzy Orewczyk, syn doktora ze Lwowa, zostawszy sam, znalazł kąt u dozorcy domu, a utrzymywał się ze sprzedaży ulicznej. Na wiosnę br. spotkała go wielka radość. Odnalazła się jego matka i teraz czynione są starania do połączenia ich. Jest on w dziewiątej klasie i zdolnym matematykiem. Chciałby dostać się na politechnikę.

Wychowankowie mają swój własny samorząd. Duszą jego jest wybrany przez nich na przewodniczącego Arsen Butt-Hassaim, który mimo swego niepolskiego nazwiska jest Polakiem. Urodził się na Polesiu. Matkę stracił w 1943 r., a ojca wraz z innymi 12 Polakami rozstrzelali Niemcy w dniu 3 maja 1944 r. za pomoc, udzielaną partyzantom radzieckim. Rodzeństwo pogubił w wście, a sam znalazł się w Bydgoszczy. Uczęszcza do Liceum Pedagogicznego, gdyż pragnie zostać nauczycielem.

Sabina Prabucka, 16-letnia uczennica Gimnazjum Handlowego, jest poznanianką. Matka jej umarła przed wojną, a ojciec zabrany został z ulicy. Jest również zdolna i bardzo inteligentna. Uczy się gry na fortepianie wraz z innymi uzdolnionymi do muzyki wychowankami. Uczy regularnie i bezinteresownie p. prof. Jaworska, za co dziewczynki są jej bardzo wdzięczne.

Są też wychowankowie, którzy poszli z zakładu na dalsze studia, jak



Od lewej: Zenon Kwiatkowski, Arsen Butt-Hassaim, Jerzy Orewczyk, Janusz Biniewski.

np. do szkoły leśników lub ro szkoły rzemieślniczej. Miejski Zakład Dziecka nie wypuszcza nikogo bez ugruntowanej egzystencji życiowej. Wychowankowie opuszczają go z żalem, bo mają tam naprawdę bardzo dobrze, dzięki staraniom prezidenta Twardzińskiego oraz dzięki czulej i ojcowskiej opiece kierownika zakładu p. Stobrawy, bardzo przez dzieci kochanego.

Odwiedzam jeszcze młodszych wychowanków. Jest tam m. in. czworo rodzeństwa Chłopców z Wilna i wiele innych dzieci od 4 roku życia. Te najmłodsze, to najczęściej słabsze — myślę — bo nie wiedzą jeszcze, co utraciły, łatwo im przytulić się do obcej osoby i powiedzieć nawet „mamusiu”, podczas kiedy starsi nigdy już nie wymieniają najśladszego na świecie imienia: „Mamo”!

W. Drygałowa.

## Kacik FILMOWY

### Nareszcie stabilizacja

W polskiej kinematografii skończono definitywnie z prowizorium a więc tymczasowości. Uchwałą Komitetu Ministrów do spraw kultury z 2. 10. 1948 r. nałożono na Film Polski zadania, dotyczące trzech zasadniczych zagadnień, sprowadzających się do spraw gospodarczych, programowych

i użyteczności społecznej filmu.

Ustalono preliminarz budżetowy, przy jednoczesnym zleceniu spraw finansowych przez bank. Wszystkim gałęziom produkcji filmowej, w ramach planu sześciolatniego nakazano intensywnie wzmoczyć jakość i ilość nakręconych obrazów z tym nawet że produkcja filmów fabularnych wzrosnąć musi do 25 obrazów rocznie. Ilość kin stałych podnieść się musi do cyfry 1000, ruchomych do 3000 a aparatów dźwiękowych dla sieci popularyzacyjno- oświatowej do 200, niemych do 10.000 i przezroczywych także do cyfry 10 tysięcy.

Jeśli chodzi o ceny biletów, to jest na warsztacie sprawa zmiany systemu rozprzedawania biletów związkowych, zaś bilety na seanse zbiorowe mogą być kalkulowane poniżej kosztów własnych. (jg)

#### ZMIANA OBlicza Włoskiej PRODUKCJI

Sytuacja we filmie włoskim zmieniła się na niekorzyść od 1945 roku. Struktura polityczna Włoch obecnych jest powodem kompletnej zmiany oblicza filmu włoskiego. Obecnie z powodu dominującego wpływu amerykańskiego na włoską produkcję, nastąpił gwałtowny odwrót od realizmu. Krejci się obecnie filmy o bogatej wystawie wskrzesza się nawet tradycje filmowania oper.

Praca reżyserów włoskich, zdaniem A. Vergano, goszczącego obecnie w Polsce — jest bardzo trudna. Pracownicy filmowi, podzieleni na dwa, krańcowo różne obozy — nie mogą znaleźć wspólnego języka, przez co nie są zdolni do osiągnięcia doskonałych rezultatów, nie zajmując konkretnej postawy ideowej. Film włoski znalazł się na zakręcie i nie wiadomo dotąd, jakie będą jego dalsze losy. (jg)

#### DROBIAZGI FILMOWE

Radziecka produkcja filmowa chętnie czerpie tematy do scenariuszy z literatury, przenosząc na ekran wartościowe dzieła dawnych i obecnych pisarzy. Po przerobieniu na ekran „Młodej gwardii” Fadiejewa, moskiewska wytwórnia filmowa „Mosfilm” ukończyła prace nad filmem, osnutym na tle powieści Polewoja „Opowieść o prawdziwym człowieku”. Rolę lotnika Meresiewa powierzono popularnemu gwiazdorowi Kadocznikowowi.

Na Białorusi czynnych jest 160 kin objazdowych. Poza tym po wsiach i miasteczkach znajdują się także kina stałe, których ilość już dawno przekroczyła stan przedwojenny.

#### LUDZIE FILMU

### Zuzanna Foster



Jest młodą śpiewaczką, która zdobyła sobie dość dużą popularność we filmie amerykańskim. Ur. się 6. 12. 1924 r. w Chicago, Ill. jako córka L. i A. Larson. Ojciec był znanym piłkarzem. Dziecko wykazywało wielkie zdolności muzyczne i rodzice zgodzili się na kształcenie jej w tym kierunku. Trudne warunki materialne rodziców, zmuszają ją do przerwania studiów. Dziewczyna wyjeżdża do Hollywood szukać szczęścia i po długich wyczekiwaniach na engagement po dwóch latach prawie dopuszczono ją do próbnych zdjęć i potem do nagrywania epizodycznych ról. I znowu po 2 latach pracy zwrócono na nią uwagę i powierzono rolę we filmie pt. „Wielki Wiktor Herbert”. Mimo przychylny oceny, Zuzanna nie ma szczęścia i nie może doczekać się dalszych ról. Rozgoryczona chce opuścić Hollywood. Zupełnie niespodziewanie otrzymuje znowu rolę we filmie „U szczytu”, którym szturmem zdobywa sobie popularność w „mieście złudy”. Otrzymała większą pensję, wytwórnie wydała jej kolosalne sumy na reklamę i Zuzanna nareszcie staje się popularną gwiazdą. Korzysta więc z okazji i kupuje sobie elegancką willę, samochód, kształci dwie młodsze siostry i pracuje nadal pilnie nad sobą. Obecnie ma już sporo filmów za sobą: „Noc z tobą”, „Takie jest życie”, „Czar muzyki”, „Wielki człowiek”, „San Diego”, „Śladem chłopców” i ostatnio „Upiór w operze”.

U. Fiorikowska ma być odciężona. W ciągu sześciu lat zniknęła z niej mądra szyn tramwajowa, po których przez cały dzień toczy się dziś niekończący się wąż tramwajów. Komunikacja tramwajowa ma być przeprowadzona ulicami równoległymi biegnącymi z ul. Piotrkowską. Odciężony ma być również pl. Wolności a stacje kolei dojazdowych usunięte na dalsze przedmieście. Równocześnie jednak komunikacja tramwajowa ulec ma dalszej rozbudowie i objąć nie objęte nią jeszcze dzielnice. W śródmieściu powstają nowe dworce kolei żelaznych (na razie w budowie są tunele na dworcu Kaliskim). Rozbudowane zostanie budownictwo mieszkaniowe spółdzielcze, komunalne. Powstają nowe szpitale, wielkie parki, place sportowe i domy ludowe. A wszystko to łączący będą ulice o nowoczesnych jezdniach skanalizowane, zelektryfikowane.

Taka ma być Łódź przyszłości. Takiej Łodzi chce każdy jej mieszkaniec chce Polska idąca nową drogą. Jej zdobycze będą dobrem wszystkich.

Marek Raff.



Od lewej: Kryśka Rybarczykówna, Henia Wiśniewska, Czesia Tomczak, p. Stobrawa — kier. Domu Dziecka.

oddali trzy strzały w plecy, po czym zabrali ze sobą pozostałe 8 1/2-letnie dziecko. Kwiatkowskiego gestapowcy „zatkali młotkami” — jak zeznali świadkowie. Aresztowano całą, bardzo liczną rodzinę Kwiatkowskich. Nikt z nich nie wrócił. Aresztowano również lokatorów domu. W związku z tą sprawą rozstrzelano kilka innych osób m. in. mego starego przyjaciele Czerniakowskiego, jednorękiego portiera firmy Eberhardt. Dziecko, które zostało w jednej chwili samutkie na świecie, gestapowcy wypuścili po dwóch miesiącach. Poszło do znajomych. A teraz?...

Teraz siedzi przede mną i opowiada mi historię swoich rodziców. Jest już dorosłym chłopcem. Wychowuje się w Miejskim Zakładzie Dziecka i uczy się w Gimnazjum Handlowym. Jednocześnie praktykuje w Kable Polskim, gdzie dyr. Kochański obiecuje wykiepować go na dobrego fachowca. Zenek pisze do gazetki ściennego swego zakładu, a ponieważ zaciekałam się autorami artykułów, znalazłam się w gronie „kollegium redakcyjnego”. I takim sposobem go poznałam.

Jest ruchliwy i psoci siedzącej obok rówieśnicy Kryśki Rybarczykównie, która tak samo musiała patrzeć na śmierć swego rodzica. Matka jej umarła przed wojną, a ojciec, zmuszony co pewien czas meldować się w gestapo, pewnego dnia stamtąd nie wrócił. Do mieszkania przyszli gestapowcy, nakazując dzieciom, by poszły zobaczyć śmierć ojca... na Starym Rynku, gdzie odbywała się jedna z licznych publicznych egzekucji. Tetus zobaczył swoich troje drobniutkich dzieci i poprosił któregoś z Niemców o pozwolenie napisania do nich kartki. Napisał na niej, by poszli do babci i żeby sprzedali na życie jego rzeczy.

Następnego dnia znowu przyszli Niemcy do dzieci, by je zabrać do lagru. W drodze z jednego do drugiego, aż je wysłano transportem do Warszawy. Tu przydzielono je do sierocińca w Miedzeszynie. Podczas powstania ewakuowano sierociniec i Kryśka znalazła się znowu w Bydgoszczy. Dobrze jej w Miejskim Domu Dziecka, tak, że kiedy pewna pani zabrała ją do siebie, obiecując wyuczyć szycia, Kryśka wróciła jeszcze tego samego dnia do zakładu.

— A kim byś chciała być? — pytam się jej.

Kryśka marzy o tym, by zostać

plastykami. Jego pracami ozdobiona jest gazetka ścienna, a pokój obwieszony reprodukcjami obrazów słynnych pędzli — przeważnie portrety.

#### List z Łodzi

### Łódź przyszłości

Łódź, w grudniu. Daleko i szeroko Łódź znana jest jako miasto brzydkie zbudowane bez planu chaotycznie. Nie rzadko też spotyka się ona z opinią najbrzydszego miasta Europy. Czy jest tak istotnie — trudno powiedzieć. Być może, że na Bałkanie znalazło by się niejedno równie brzydkie miasto.

Przyczyny tego stanu rzeczy są proste. Łódź której właściwy rozwój rozpoczął się przed 125 zaledwie laty, rozwijała się tak żywiołowo, że na jakiegokolwiek planowania nie było czasu. Rozbudowa rosnącego miasta fabrycznego bowiem przekreślała plany zanim mogły one dojrzeć. Stąd też nie myślało o kanalizacji, nie myślało o wytyczeniu ulic, o parkach.

„Wielkie życie” skupiało się na przycypalnej ul. Piotrkowskiej i dopiero po pierwszej wojnie światowej w dalszym ciągu rozwijająca się Łódź pozwoliła zacząć „odkrywać” i inne ulice zaczęły wychodzić na przedmieścia robotnicze właściciele kin a w dzielnicy Bałuty, liczące ponad 150 tysięcy mieszkańców coraz żywiołowej rozwijał się (nieskoordynowany co prawda i daleki od form nowoczesnych) handel. Po pierwszej wojnie światowej ruszył też od razu ruch budowlany i z chwilą wybuchu drugiej wojny Łódź dochodziła do imponującej liczby trzech czwartych miliona mieszkańców. Ale w dalszym ciągu miasto było zbudowane chaotycznie, pozbawione kanalizacji i wodociągów, brudne.

W czasie ostatniej wojny Łódź nie ucierpiała tak bardzo jak Warszawa, Gdańsk, Wrocław czy Poznań. Ale ucierpiała także. Cała niemal dzielnica Bałuty legła w gruzach. Życie, które przed tą wojną zaczynało wychodzić nieco poza ul. Piotrkowską, wróciło znowu do tej jedynej(?) w Łodzi „możliwej” ulicy.

Za kilka lub kilkanaście lat liczba ludności Łodzi zrówna się z jej liczbą

z roku 1939. A potem zapewne ją przewyższy. Z tą możliwością należy się liczyć bardzo poważnie. A przecież Łódź straciła setki prawdziwych domów i tysiące drewnianych (rozpadających się co prawda) „domków” które jednak dawały jaki taki „dach nad głową” najbiedniejszej ludności. Dziś, przy liczbie ludności, mniejszej od przedwojennej o mniej więcej 20 procent niedobór mieszkaniowy jest z przyczyn wyżej wspomnianych znacznie większy.

Ale pracujący obywatel ma mieszkać nie tylko „po ludzku”, ma także korzystać powszechnie z takich dzieł kanalizacji i wodociągów z komunikacji, z opieki sanitarnej i lekarskiej, z kultury i sztuki, z dobroczynnych wpływów na zdrowie i samopoczucie parków i pływalni. Do tego zmierzają opracowywane właśnie szeroko zakrojone plany urbanistyczne, do tego zdążają czynniki odpowiedzialne za naprawienie zła na wszystkich innych odcinkach życia.

Ul. Piotrkowska ma być odciężona. W ciągu sześciu lat zniknęła z niej mądra szyn tramwajowa, po których przez cały dzień toczy się dziś niekończący się wąż tramwajów. Komunikacja tramwajowa ma być przeprowadzona ulicami równoległymi biegnącymi z ul. Piotrkowską. Odciężony ma być również pl. Wolności a stacje kolei dojazdowych usunięte na dalsze przedmieście. Równocześnie jednak komunikacja tramwajowa ulec ma dalszej rozbudowie i objąć nie objęte nią jeszcze dzielnice. W śródmieściu powstają nowe dworce kolei żelaznych (na razie w budowie są tunele na dworcu Kaliskim). Rozbudowane zostanie budownictwo mieszkaniowe spółdzielcze, komunalne. Powstają nowe szpitale, wielkie parki, place sportowe i domy ludowe. A wszystko to łączący będą ulice o nowoczesnych jezdniach skanalizowane, zelektryfikowane.

Taka ma być Łódź przyszłości. Takiej Łodzi chce każdy jej mieszkaniec chce Polska idąca nową drogą. Jej zdobycze będą dobrem wszystkich.

Marek Raff.

# CO CZYTAJĄ NIEMCY?

Wszyscy piszą pamiętniki! — Jeszcze jedna „pieszczotka“ Hitlera zabiera głos! — Schacht za swój „Obrachunek z Hitlerem“ mógłby nabyć 7 samochodów!

Wśród pomysłów, które zaprzętały w czasie wojny niedomagającą już nieco wyobraźnię ludzi wierzących w Wernyhore i inne przepowiednie, szczególnie intrygująca była kwestia przyszłych losów Hitlera.

Projektów, które urozmaicały — specjalnie więziami za drutami — ostatnie najgorsze wieczory dogasającej wojny, było co niemiara. Jeden pomysł, jakkolwiek naiwny, był jednak w swojej naiwności bardzo popularny i charakterystyczny. Wyobrażano sobie „Führera“ zamkniętego w metalowej klatce, obwołane-

wydawnictwie Herbert Josepha w Londynie pojawiła się książka pt. „Enough, no more“ („Dostyc, niczego więcej“), której autorka Ingeborg Wells stwierdza, iż była „pieszczotką Hitlera“. Znale panopticon figur woskowych w Hamburgu odtworzyło obok Roosevelta i Churchilla również postać „Führera“ — na pokaz za drobną opłatą. Czasopismo „Frankfurter Illustrierte“ z innej okazji podoła 6 nieznanym zdjęciom Hitlera, rozsprzedało cały specjalnie podwyższony nakład i w ten sposób podreperowało skutecznie swoje finanse.

Ostatnim wyrazem „kasowości“ całego ruchu, żerującego na zmierzchu bożyszcz nazistowskich, jest książka Hjalmara Schachta, wydana pod bardzo znamienym tytułem „Obrachunek z Hitlerem“. Ex-„Reichsbankpräsident“ tutaj po raz ostatni pokazał swój łwi pazur. „Obrachunek z Hitlerem“ przyniósł mu bowiem na czysto przy nakładzie 100 tys. egzemplarzy — 45.000 DM (samochód w Niemczech zachodnich kosztuje około 5.000 DM), a przewiduje się powiększenie nakładu do 300.000 egzemplarzy.

Na kasowości przedsięwzięcia polega tylko zewnętrzna strona zagadnienia. Z drugiej strony cała powojenna literatura niemiecka, jeśli nie sprzyja tworzeniu się niebezpiecznej legendy, to służy sprawie wybielenia zbrodni i odrodzenia się pychy niemieckiej. Pod tym względem książka Schachta może służyć jako reprezentatywny przykład. P. de Mendelssohn nazywa ją nowym „Mein Kampf“.

Schachta „Obrachunek z Hitlerem“ miał tylko jedną zaletę — zdemaskował właściwe intencje autora i przyczynił się prawdopodobnie w znacznej mierze do zapowiedzianej rewizji procesu denazyfikacyjnego. Tak samo zresztą rzekomy „Pamiętnik Ewy Braun“, przedstawiony

przez Luisa Trenkera, obok zainteresowania do allokowanych tajemnic, przyczynił się do zdemaskowania sensacyjnej afery plagiatorskiej. Mianowicie „pamiętnik“ okazał się w dużej części przeróbką wspomnień hrabiny Larisch, kochanki „kronprinza“ Rudolfa austriackiego.

Z pomysłem obwołania Hitlera po świecie na pokaz łączy się ten ostatni przykład — jak wszystkie poprzednie — tylko od strony materialnej, od strony dochodowości imprezy, zarobku i rentowności. Ale zamiast służyć sprawie pogrzebienia pychy nazistowskiej, raczej rozbudza zainteresowania dla nazistowskich tajemnic.

Bogata „literatura“ pohitlerowska na zachodzie zatraciła już dawno cechy poważnej badawczości, stała się szczególnie w Bizonii źródłem nowego mitu i niemniej rentownego bussinesu. (ZAP).

## List z Krakowa

# Domy towarowe i zmierzch kawiarni



Kraków, w grudniu.

Czy wiecie, gdzie istniał pierwszy krakowski dom towarowy? Powiem wam: w „Pałacu Prasy“. Nie bawię się w złośliwość. W widłach ulic Wielopole i Starowilnej wznosiła się przed laty w dzielnicy moczarów, rozlewisk i stawów, tzw. „Psia górkę“, wyznajająca się ponad teren dziś już zniwelowany do poziomu otoczenia. Na miejscu przyziemnych domków wyrósł „drapacz chmur“, a w nim, bodajże za sprawą dyr. Teofila Trzcińskiego, mającego jakieś sukcesyjne prawa do tego wzgórkę, otwarto dom handlowy, w którym można było teoretycznie nabyć wszystko — od igły do samochodu. Dom towarowy zbankrutował. Kupił go konsern „IKC“ i po wzmocnieniu fundamentów i pułapów zmontował tam zakłady graficzne, zatrudniające kilkaset osób.

Jak tłumaczyć, że impreza z domem towarowym nie przypadła do gustu krakowianom? Kraków — względnie jego pięć siabsza, traktowana kupno z obrzędowym namaszczaniem i przeprowadzaniem z całym alembikiem krakowskiego targu. Od domu towarowego niezbyt daleko było do konkurencji. Stanowił ją nie pojedynczy sklep, lecz cała dzielnica handlowa Kazimierz. Niesłusznie mniemano, że na Kazimierzu nabyć mogłoby tylko tandetę. Trzeba było tylko „trochę pochodzić“. Te wdruki od sklepu do sklepu przeklinali wszyscy mówiący, których połowice „wzięły ich ze sobą“ na kupno w charakterze (nie mających nic do powiedzenia) doradców i — odnościcieli.

Kupiec kazimierski posiadał wybór znaczny, dostosowany do gustu i kabzy klienta. W sklepie, za który nie dałbyś pozornie grosza, w przerobionej suterenie lub sieni, można było zaopatrzyć się w towar pierwszorzędny, krajowy lub zagraniczny. Jakiś cudem towar ten tam się dostał — nie badajmy. Może stosunkami obrotowego handlarza, może z kolizją przepisów celnych. Dość, że był. Wiemy zresztą, że polski towar eksportowy nieraz wracał do Polski, tyle tylko, że z etykieta: **Made in England**.

Mnogość sklepów zabiła pierwszy krakowski dom towarowy. Skorzystał na tym „IKC“ i lokalne drukar-

stwo. Naturalnie zaraz do głosu przysza satyra. Niby, że w „Pałacu Prasy“ znaleźć można było także ka'dy towar... polityczny.

Ale nie odbiegajmy od tematu — od domów towarowych i kawiarni. Krakowskie kawiarnie i knajpki domagają się monografii. Zabarwione na koloryt wiedeński, miały swój odcień lokalny. Te zwłaszcza, które okupował świat artystyczny i literacki — ze słynną Jamą Michalikową, zgorszeniem „Świątoszków“.

„Echt modern“ wiedeńska kawiarnia obdarzył miasto właściciel „Esplanady“, nie żałując pieniędzy na jej nowoczesne urządzenia. I ta kawiarnia nie utrzymała stylu. Wnet uwiła w niej swe gniazdko „Galka muszkatużowa“ i pierwsi formiści. Chodząca dobrze, zawsze uśmiechnięty Tytus Czyżewski i elegancki, epatujący piękne panie swym monokiem Bruno Jasieński.

Poprzez kręte ścieżki absurdu nowatorskiego i awangardowej igraszki torowała im drogę do mieszczańskich mózgów nieociekona Zosia Ordynska, doskonała aktorka charakterystyczna, interpretatorka, dziennikarka i, rzecz rzadka u kobiet — humorystka. Współcześnie współpracowniczy z Esplanadą „stary Bizanz“ i nikt nie przypuszczał, że dorobiwszy się na polskim chlebie majetku, wystąpi później w roli gorliwego Volksdeutscha. Te kawiarnie były przez całe lata bardzo en vogue. Inne, jak np. „Secesja“, przylatywały tonących w stosach gazet emerytów, bilardzistów i beznerwowych szachistów. A także zwolenników bridi'a, którego opatańczy szar szeryż się jak zaraza. A któż nie znał w Polsce Hawełki lub Wenzla, restauracji, o których sędzi, jak mawiał z góralska nieżyjący już dziś ostatni Cygan literacki Krakowa — St. Stwora — hyr na całą Europę. W separatkach Hawełki i w jego sali Tetmajerowskiej odbywały się nawet posiedzenia naukowe. Z tytułowymi luminarzami i takimi gośćmi jak Sienkiewicz i Kaspro-wicz.

Knajpki krakowskie nie grzeszyły czystością. W dymie papierosowym można było udusić się na amen. Raz jeden wyprowadził sekretarz takiego klubu jego członków poza miasto, na świeże powietrze, do legendarnej winodajni „Pod Czarnym Osłem“. Raz jeden tylko. Potem uczestnicy zebrań powrócili co rychlej do Hawełki, do jego zaduchu i jego pilznera. Co się z tymi lokalami stało? Po różnych losach wojennych przepecały, zmarniały. U Michalika straszny, Pawillon mrozi pustką. W dwóch z nich, w b. Esplanadzie i w Secesji, gdzie nie weszła jeszcze reklamowana, jak ostatni cud świata gwiazda „Orionu“, rozlokują się domy towarowe. Nie miał Kraków żadnego, otrzymał aż dwa. Pierwszy Spółdzielczy Dom Handlowy otwarto na Św. Mikołaja. Kupujący depczą sobie w nim po piętach. Był widać potrzebny. Z modnych lokali cieszy się frekwencją Noworolnicki przy Sławkowskiej. Trzyma się nieźle twierdza „Grandu“, terenu neutralnego, na którym przy jednym stoliku debatowali w przykądnej zgodzie politycy różnych orientacji i nie wydłubywali sobie oczu w dyskusji.

Człowiek pracy nie ma czasu na wysiadywanie po lokalach. Włażony wszystkimi wtyczkami życia odmienionego w rytm nowej epoki, wylżywa się w stołwce, świetlicy, w związku zawodowym. Może się tam tanio polżywić, napiłkować. I także czegoś pożytecznego nauczyć. Zmęczonemu po powrocie z biura czy warsztatu wystarczy gazeta do poduszki lub radio, niwelujące odległość i braterstwem anten opasujące cały kraj.

Monografie krakowskich kawiarni i knajpek ktoś jednak napisać musi. Słyszę, że związek krakowskich przedsiębiorstw gastronomicznych zamówił właśnie taką pracę u jednego z historyków, Cracoviensis,



go za opłatą na pokaz po świecie. Psychologicznie można wytłumaczyć ten pomysł dużym napięciem woli pogrzebienia, poskromienia i pohabiania germańskiej pychy, wielonej w tak potwornych wymiarach w twórcy i wodzu „tysiącletniej Rzeszy“.

Stwierdzono ponad wszelką wątpliwość fakt samobójczej śmierci Hitlera i Ewy Braun. Zdołano ustalić nawet drobiazgowo okoliczności spalania się w benzynie drgających od gorąca zwłok. Nie przeszkodziło to jednak powstaniu legendy o rzekomej ucieczce Hitlera, jego działalności w Argentynie, nawet w bliskiej Bawarii, a ostatnio w dalekim Szanghaju. Niebezpieczniejszą jednak od nieprawdopodobnej i szybko się przetrzymującej legendy o życiu Hitlera jest literatura „dokumentarna i naukowa“, ogniskująca się wokół osoby „tysiącletniego Adolfa“. Zaczęło się od czyniącego zadość wymaganiom historycznym opisu „ostatnich dni kancelarii Rzeszy“ — Trevor Ropera. W Ameryce, żadnej sensacji, pojawił się potem „Pamiętniki Ewy Braun“. W ślad za tym zabierali głos ludzie, którzy kiedykolwiek się z Hitlerem zetknęli: dentyści, szoferzy, sekretarki. W Bawarii zaczęli popisywać się na scenie imitator, do zdudzenia naśladowujący głos „Führera“. Przemówił też brat, Alojzy Hitler (zmienił nazwisko). W



## Z DNIA

### Ważna sprawa

Sprawy mieszkaniowe są zawsze sprawami bardzo drażliwymi. Pełno jest skarg, donosów fałszywych i wzajemnych oskarżeń w urzędach kwaterunkowych. Jest bezspornym faktem, że brakuje małych mieszkań. Wszelkie duże natomiast od 5 — 8 pokoi, dzielone na dwie lub nawet trzy rodziny, o wspólnej kuchni — są lontem zapalnym, wywołującym niestanne niesnaski, awantury, a nawet tragedie. Tu pomóc może jedynie przebudowa wielkich mieszkań na małe, z indywidualnymi kuchniami.

Stąd też wypływa rozgorczenie, skłaniające wielu do wnoszenia bezpodstawnych często oskarżeń pod adresem ludzi, zajmujących większe mieszkania, rzekomo niedostatecznie załudnione. Często też się zdarza, że wydziały kwaterunkowe nie uznawały rozporządzeń odgórnych, dot. przydziału pokoiów służbowych.

Dużo musiało się zebrać tych oskarżeń i żalów. Bowiem, aby choć w części zapobiec złu, Min. Ziem Odzyskanych wydało zarządzenie, na mocy którego wszelkie wnioski osób, zaliczających się do świata nauki, kultury i sztuki o przydział lub zamianę lokalów mieszkalnych, winny być załatwiane pozytywnie przy czym władze kwaterunkowe obowiązane są do okazania w tym zakresie najdalej idącej pomocy.

Ochrona ludzi nauki, kultury i sztuki powinna być równa w całej Polsce. Wtedy jednostki, należące do rubryki „ludzi nauki, kultury i sztuki“, nie byłyby zależne od kapryśnych poszczególnych urzędów kwaterunkowych i miałyby zapewnioną raz na zawsze wyraźniejszą ochronę państwa, choć i obecnie ochrona ta jest dostatecznie wyraźna, niestety oddolnie nie zawsze respektowana, a niekiedy nawet łamana.

Rozumiemy doskonale trudności mieszkaniowe i to, że poszczególne miasta stosować muszą nawet pewnego rodzaju półśrodki, celem częściowej likwidacji głodu mieszkaniowego. Jednak faktem bezspornym jest i to, że są ludzie, którzy muszą mieć pokój służbowy nie do przyjmowania gości i urządzania przyjęć, lecz do cichej, sumiennej pracy, wykonywanej w godzinach pozasłużbowych w domu — pracy niezmiernie ważnej w nowym ustroju społecznym Polski. (kł).

## Z wydawnictw nadesłanych

Poradnik Społeczny nr 26—27 — Wyd. Min. Kult. i Sztuki Warszawa.

Henryk Batowski — **Zwizły zarys dziejów Słowiańszczyzny** — Wydawn. „Czytelnik“ Spółdz. Pracy i Użytkowników, Kraków 1948. Zwizły przegląd dziejów Słowiańszczyzny, stanowiący przy rosnącym zainteresowaniu zagadnieniami słowiańskimi pożyteczne źródło najpotrzebniejszej o tych sprawach wiedzy.

Mieczysław Rulikowski — **Przyszłość teatru w Warszawie**. Państw. Instytut Wydawniczy, Warszawa 1948.

Ksawery Pruszyński — **Opowiadania**, Spółdz. Wyd. „Czytelnik“, Warszawa 1948. Tomik 19 Biblioteki Romansów i Powieści, zawierający 5 nieznanie skrótowych opowiadań znakomitego autora, zamieszczonych w zbiorach „13 opowieści“ oraz „Kara-bela z Meschedu“.

Wacław Gąsiorowski — **„Pigularz“** cz. II Spółdz. Wyd. „Czytelnik“ Warszawa 1948, tomik 18 Bibl. Romansów

i Powieści.

Stefan Żeromski — **„Charitas“**, Spółdzielnia Wyd. „Czytelnik“, Warszawa 1948, tom XVIII zbiorowego wydania pism Żeromskiego.

Stefan Żeromski — **„Uroda życia“**, Spółdz. Wyd. „Czytelnik“, Warszawa 1948, tom XIV zbiorowego wydania dzieł Żeromskiego.

Leon Kruczkowski — **„Sidla“**, Spółdzielnia Wyd. „Czytelnik“, Warszawa 1948. Nowa powieść znakomitego autora współczesnego.

Emanuel Kazakiewicz — **„Gwiazda“**, Spółdz. Wyd. „Czytelnik“, Warszawa 1948. Opowiadanie na tle zmagania wojennych armii radzieckiej z Niemcami. Tłum. St. Strumph Wojtkiewicz.

Kalendarz **Hasła Ogrodniczo-Rolniczego** na rok 1949, Tarnów 1948. Kalendarz zawiera działy które interesują wszystkich posiadaczy ogrodów warzywnych i sadów oraz gospodarstw rolnych i hodowlanych.

Pogadanka dla dzieci starszych

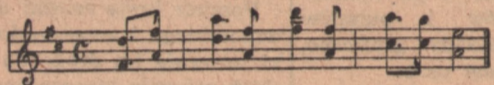
# WĘDRÓWKA przez „polski“ eter

## Coś niecoś o sygnałach regionalnych rozgłośni PR

Bydgoszcz, w grudniu. „...rozpoczynamy pogadankę dla dzieci starszych. Rozgłoszenie przechodzi do programów własnych.“ Po chwili w głośniku odzywa się sygnał rozgłośni regionalnej. Mieszkaniec Warszawy usłyszy sygnał „swojej“ rozgłośni, mieszkaniec Śląska „swojej“, mieszkaniec Pomorza „swojej“. Przez daleką przestrzeń Polskie Radio podaje swym słuchaczom jakby dźwiękowe wizytówki, które pozwalają się zorientować, z którego zakątka kraju płynie na falach eteru muzyka czy głos prelegenta. Przekręćmy gałkę radiodbiornika. Oto odzywa się polska stacja...



**WARSZAWA I** Sygnał znany i drogi każdemu Polakowi, sygnał Warszawy wiecznie bohaterkiej, Warszawy ongi walczącej z zaborcą, teraz Warszawy walczącej o lepszy byt, o lepsze jutro. „Oto dziś dzień krwi i chwały“ — oto sygnał radiowy roznoszący taktami rewolucyjnej pieśni z 1831 roku wieść o umiłowaniu wolności i nieugiętym bohaterstwie stolicy Polski, która z krwi powstała do chwały. Sygnał warszawskiej rozgłośni jest fragmentem „Warszawianki“, skomponowanej w dniach zrywu narodowego w 1831 r. przez Karola Kurpińskiego do polskiej przeróbki pieśni



rewolucyjnej, ułożonej podczas rewolucji lipcowej 1830 r. w Paryżu przez francuskiego poetę Delavigne. Znowu przekręcamy gałkę radiodbiornika. Odzywa się...

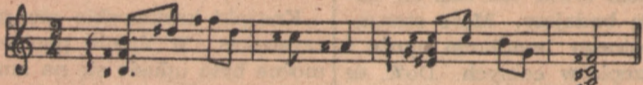
**WARSZAWA II** Z głośnika płynie piękna fraza poczętej z głębi ducha polskiego nie-miertelnej muzyki największego naszego geniusza tonów: początkowy fragment Poloneza A-dur Fryderyka Chopina.



Ale oto rozgłoszenia zakończyła koncert. Szukamy więc innej stacji... Oto jest



**KRAKÓW** Słyszmy początkowy fragment popularnego krakowiaka — „Krakowiaczek ci-ja“. W wyobraźni stają chłopcy spod Krakowa w „kierzyżach wyszywanych“, w granistych czapkach z pawim piórem nad uchem. Sygnał krakowski pomysłu Wacława Geigera, został wybrany i nagrodzony na konkursie, ogłoszonym w 1945 roku. Początkowo nagrany przez cały zespół instrumentalny, został zastąpiony od października ub. roku przez pozytywkę. Układ dał A. Zarubin. Z Krakowa niedaleko jest do Katowic, jeśli się jedzie koleją. Ale bli-



żej jeszcze, kiedy taką podróż odbywa się przy głośniku. Potrzeba tylko pomanipulować gałką i oto...

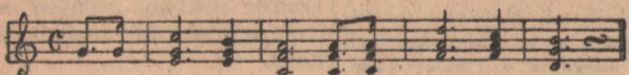


**KATOWICE** W głośniku odzywa się kucie dwu młotów o kowadło — rozgłosni katowickiej sygnal symboliczny, mający wywołać w wyobraźni obraz krajiny tysiąca kominów, dzielnicy kopalni, hut i zakładów ciężkiego przemysłu — Śląska. Sygnał prosty i skromny, sygnal zwięzły i twarde — jak praca tych ludzi, którzy wykuwają lepsze jutro Polski z ciemnych czeluści kopalni albo kują je w żarach stalowni.

W wędrówce na „polskich falach eteru“ robimy dalej skok i oto słyszmy Polskie Radio

**WROCLAW** Sygnał tej radiostacji mówi o walce, jaką naród stoczył, by odzyskać przastare polskie ziemie nad Odrą i Nysą, płacąc za to krwią najlepszych swych synów, którzy przyszliz tu z daleka, znad Oky, przyszlizli „Spoza gór i rzek“ — jak to mówi fragment marsza I Korpusu im. Tadeusza Kościuszki w słowach Adama Ważyka, do melodii skomponowanej przez b. wicewojewodę wrocławskiego Aleksandra Barchacza.

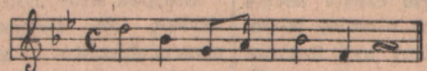
Srebrnym gościńcem Odry dalej z Wrocławia do sie-



dziby innej radiostacji Ziemi Odzyskanych — Szczecina, niż na skali radiodbiornika. Kręcimy więc dalej gałką. Wystarczy. Oto mamy

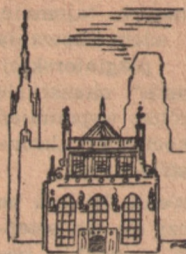


**SZCZECIN** Z głośnika płynie fragment melodii znanej piosenki: „Morze, nasze morze...“ Jesteśmy bowiem na zachodnim krańcu naszego 500-kilometrowego wybrzeża morskiego i pełną pierśią wdychamy słony zapach Bałtyku. Morze! Nasze morze! Rozparliśmy się nad nim wygodnie, przybijając plastyczną mapę białą do błękitnej płamy wód gwoździ odbudowujących się i rosnących portów. Oto Kołobrzeg, Ustka, Łeba, Gdynia, Gdańsk... A jaki sygnał ma rozgłoszenia gdańska? Odszukujemy ją szyb-



ko. Tak! Tu Polskie Radio

### GDANSK



Trudno nazwać ten sygnał, gdyż właściwie nie ma go w tej chwili. Poprzedni sygnał tej rozgłośni jest obecnie już nieaktualny, a nowy — syrena okrętowa — pomysłu Zbigniewa Turskiego, nagrywa się obecnie.

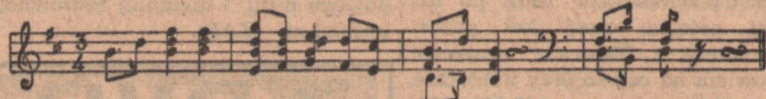
Ale jeszcze kawał drogi mamy do przebycia przez ten „polski“ eter. Szukajmy więc dalej polskich stacji. Jesteśmy w grodzie nad Brdą.

### BYDGOSZCZ



wraz z Toruniem, a właściwie Rozgłoszenia Pomorska P. R. ma sygnał oparty na muzyce swego regionu. Z głośnika płynie znana melodia kujawskiej pieśni ludowej „Hej ty Wisio, modra rzeko“. Autorem układu harmonicznego tego dźwięcznego sygnału jest Arnold Rezler.

Pieśnią patriotyczną odzywa się do nas z głośnika



### POZNAŃ



odwieczny bastion walki z niemieczyzną. Nagrany na fortepianie sygnał stolicy Wielkopolski jest początkowym fragmentem „Roty“, do której muzykę skomponował jeden z najwspanialszych naszych kompozytorów — Feliks Nowo-



wiejski. Poznań, który oparł się długotrwałym zakusom germanizacyjnym w okresie zaborów i w okresie okupacji — przyrzeka: „Nie rzucim ziemi skąd nasz ród“.

I oto kończymy już naszą wędrówkę. Pozostało nam tylko wstąpić jeszcze do „polskiego Manchesteru“.

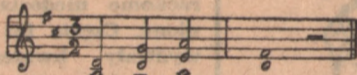
### ŁÓDZ



inowacją harmoniczną swego sygnału radiowego, utrzymaną w tonacji D-dur, może najmniej budzi w umyśle skojarzeń regionem.

Wszystkie jednak prawie inne rozgłoszenia Polskiego radia budzą dźwiękiem swego sygnału wyraźne wyobrażenia regionu, z którego przemawiają, są swym charakterem związane z daną dzielnicą kraju.

Tak to więc odbyliśmy wędrówkę przez „polski“ eter. Na radiowej fali zwiedziliśmy wszystkie zakątki kraju, który p... wił do nas głosem swych miast.



Co mówi speaker? ...zakończyliśmy pogadankę dla dzieci starszych. A więc możemy skrócić gałkę. Jaat.

Na szlakach odbudowy

## Dotrzymame słowo

### Zwiedzamy Fabrykę Konserw Rybnych w Giżycku

Olsztyn, w grudniu. — W tych zabudowaniach powstanie wytwórnia konserw rybnych, a obok nowoczesna wędzarnia ryb — powiedział inż. Dąbrowski, obecny dyrektor oddziału Centrali Rybnej w Olsztynie, do przedstawicieli świata rybackiego i prasy w roku ubiegłym po obradach sejmiku rybackiego w Giżycku. I dalej spokojnie i rzeczowo przedstawiał zebrany widzę rozwoju przyszłego zakładu.

Znajdowaliśmy się wówczas w obrębie zabudowań zakładu pomleczarskiego w Giżycku, który wewnątrz przedstawiał opłakany wprost widok. Wprawdzie mury zewnętrzne budynku stały nienaruszone, lecz po maszynach i urządzeniach pozostały jedynie nikłe ślady, a zwisające przewody elektryczne i dokonane widać niedawno prowizoryczne zabezpieczenia drzwi i okien wskazywały na skutki przechodzącej tędy zawieruchy. Przynam się szczerze, że nie bardzo wierzyłem w możliwość szybkiego wybudowania i uruchomienia fabryki i zdanie moje podzielało wiele osób.

— Przecież to niemożliwe, by w okresie roku uruchomić wytwórnię; brak funduszy, maszyn, fachowców — i inne podobne zdania padały szeptem z ust zwiedzających budynek. A jednak...

W drodze powrotnej z Węgorzowa zatrzymałem się w Giżycku i wiedziony ciekawością udałem się na miejsce, gdzie rok temu padła zapowiedź budowy fabryki. Nad wejściem wisi skromny napis: „Fabryka Konserw Rybnych w Giżycku“. Czyżby plan został już zrealizowany? Okazało się, że mimo wielu przeszkód i trudności wytwórnię wyposażono już w konieczne maszyny i rozpoczęto produkcję.

Wewnątrz zakładu, który jest pierwszym tego typu na Mazurach, jest do przesady czysto. Nic dziwnego — w fabryce pracują, poza dyrektorem, magazynierem i palaczem, same kobiety.

Przez środek dużej, widnej hali ciągnie się pokryty białą blachą stół, na którym znajdujemy pełno ryb (tzw. drobny). Na ustawionych wokół stołu krzesłach siedzą ubrane w białe kitle i czepki kobiety, które za pomocą noży oczyszczają ryby z łusek i wnętrza. Oczyszczone ryby wędrują do dużej wanny z bieżącą wodą, a następnie transportowane są do sortowni. Tu wkładane są do puszek i podlewane odpowiednio przyprawionym sosem. Napelnione puszki przenosi się do innej hali, gdzie przy pomocy specjalnego aparatu są hermetycznie zamykane. Następnie wkłada się je do ko-

ta tzw. autoklawu, w którym puszki podlegają pasteryzacji, przy pomocy pary wytwarzanej przez specjalną lokomobilę. Po pewnym czasie puszki wyjmuje się z kotła i wkłada do zimnej wody, a następnie transportuje się je do pakowni, skąd wyruszają w szeroki świat.

Po zainstalowaniu potrzebnych maszyn rozpoczęto produkcję konserw trwałych i do obecnego czasu wyprodukowano już kilkadziesiąt tysięcy puszek konserw rybnych i to sielawy w oliwie, węgorzy wędzonych w puszkach, skumbrii w sosie pomidorowym, tzw. byczków i pasztetu rybnego.

Fabryka wyposażona jest w nowoczesne urządzenia chłodnicze, gdzie w porze letniej przechowuje się ryby, dostarczane przez rybaków z licznych jezior mazurskich.

Budowa wędzarni jest w pełnym toku i rozpocznie ona normalną pracę w początkach roku przyszłego. Zakład ten mieścić się będzie w oddzielnym budynku i wyposażony zostanie w nowoczesne urządzenia.

Sześć wielkich pieców będzie dymiło przez całą dobę, gdyż dobrze zagospodarowane przez polskich rybaków jeziora mazurskie dostarczają już więcej ryb, aniżeli miało to miejsce za czasów niemieckich. A. K.

## ROZMAIŁOŚĆ

Organizacja Narodów Zjednoczonych była kiedyś bardziej popularna niż dzisiaj. Propagandzie tej organizacji służyła m. in. amerykańska poczta, która rozpoczęła wydawanie znaczków pocztowych z uwidocznionymi na nich sztandarami państw, uczestniczących w walce z Niemcami i ich satelitami. W dniu 22 czerwca 1943 r. ukazał się pierwszy znaczek z serii narodów zjednoczonych, poświęcony Walczącej Polsce. Po raz pierwszy w dziejach amerykańskiej poczty na znaczku znalazł się sztandar obcego kraju. Był to biało-czerwony sztandar Polski, która pierwsza w walce padła ofiarą niemieckiej agresji. Znaczek miał wartość 5 centów.

W prowincji Kastylia (Hiszpania) istnieje najoryginalniejsze miasteczko świata — Villacanas. Oryginalność tego skupiska ludzkiego polega na tym, że ani jeden z domów miasteczka nie jest zbudowany na ziemi, wszystkie natomiast... w ziemi, z której ponad powierzchnię wystają jedynie kominy o oryginalnym kształcie, przypominającym afrykańskie nagrobki. Wejścia do owych piwnicznych mieszkań podobne są do wejść do schronów przeciwlotniczych, znanych nam z czasów ostatniej wojny. Mimo ograniczonych możliwości mieszkańców Villacanas korzystania ze słońca, posiadają oni śniadą cerę i czarne włosy — jak wszyscy Hiszpanie.

Nasza stolica posiada w swym herbie — jak to powszechnie wiadomo — syrenę, fantastyczny twór, przedstawiający młodą kobietę z ogonem ryby. Syrena warszawska jednak nie jest jedyną. Podobną zdobę posiada stolica Danii — Kopenhaga. Syrena miasta największej w świecie liczby rowerów — Kopenhagi — jest piękna rzeźba znanego artysty duńskiego Thorwaldsena i umieszczona jest na jednym z nabrzeży kopenhaskiego portu, gdzie spoczywa na stosie olbrzymich, wygładzonych falami kamieni. (k).



# Czy Kolumb dobrze zrobił że odkrył Amerykę?

Przez wiele dni uniwersytet w Manchester był terenem zaciętej walki słownej pomiędzy studentami Anglikami i Amerykanami. Studenci brytyjscy wywiesili afisz z napisem: Żadne wydarzenie nie było bardziej pożądanym godnym, jak odkrycie Ameryki przez grupę Krzysztofa Kolumba.

Młodzi Amerykanie poczuli się obrażeni w swej dumie narodowej i „zawinęli rękawy”. Do rękoczynów jednak nie doszło. Sprawę postanowiono rozstrzygnąć w bardziej demokratyczny sposób. Zwołano proste zebranie dyskusyjne, na którym student Jeffrey S. Donaldson starał się wyjaśnić w 17 punktach, że Stany Zjednoczone dokonały większego postępu w 155 latach, niż jakikolwiek inny europejski kraj w sześciu wiekach.

Z kolei odbyło się głosowanie: 456 głosami przeciwko 77, studenci Manchesteru poparli wywody Donaldsona i zebranie skończyło się szklanką wina na cześć wielkiego odkrywcy Ameryki, gdyż, jak podkreślił w swej mowie student Andrew Stone, odkrycie Ameryki nie było bardziej pożądanym godnym, jak naprzykład „przemienienie się małpy w człowieka”...

Również w Ameryce wielce popularną jest zabawa porównywania między sobą cnót Europejczyków i Amerykanów.

Na łamach New York Times pewien Europejczyk tak się odezwał: — Amerykanki są męczące. Nie umieją „luchać” i co 30 sekund zmieniają temat. U nas co prawda, dodaje Europejczyk, kobiety mają w zapasie kilka formuł potakujących, które nie mniej denerwują, jak np. „Tak, kochany, naturalnie” lub „Powtórz nam jeszcze” itd. Twierdzi jednak, że w Europie polityka jest przywilejem płci silnej.

— Amerykanki są natomiast najbardziej denerwujące, kiedy twierdzą, że politykę tak dobrze znają jak mężczyźni, jeśli nie lepiej.

Natomiast pewna Europejka jest raczej za Amerykanami.

— Amerykanin jest grzeczniejszy, niż mężczyźni na starym kontynencie. Prowadząc kobietę zawsze idzie od strony rynsztoka, ofiaruje jej swe krzesło oraz posyła kwiaty, kiedy z nią wieczorem ma wyjść. W metrze zawsze jej ustępuje miejsca. Jeśli z młodą panną spacerował, prosi o poznanie jej rodziców i po dwóch Europejczyka.

widzeniach nie waha się zaproponować jej małżeństwa. To jest bardzo ładnie...

Europejka ma również małe „ale” pod adresem amerykańskich mężczyzn dodając:

— Niestety brak Amerykanowi ogólnej kultury i mało zna rzeczy poza swoim zawodem. Rozmawia tylko o sporcie i kinie. Wreszcie, jeśli jest uprzejmy, to niestety... piję! Szkoda, że odnośnie Europejka nie ujawniła, kogo ostatecznie woli: grzecznego lecz pijącego Amerykanina, czy też posiadającego wiedzę, lecz nie ustępującego miejsca w metrze Europejczyka. (dr).

## Małe sprawy wielkich ludzi

Zanim dramaty Wyspiańskiego znalazły sobie należne im uznanie, artystyczna droga niezrozumiana wieszczą była najeżona trudnościami. Wszędzie natykał się Wyspiański na niezrozumienie i niechęć. Dość wspomnieć, że na pierwszej czytanej próbie „Wesela” młoda aktorka ze złością cisnęła na stół rolę Panny Młodej. Kiedy później Wyspiański podbił wreszcie sceny polskich teatrów, o te same role ubiegali się najlepsze aktorki.

Słynny uczyony francuski Blaise Pascal jako szesnastoletni chłopiec pisał już pracę naukową, utrzymana na takim poziomie, że żaden z ówczesnych matematyków nie może za nią myślnie podziwiać, a jego nauczyciele mówią to samo, co w innym wypadku stwierdził członek komisji egzaminacyjnej, kiedy skromny i nieznaną Bruckner w

Wiedniu na zadany temat rozwinął im jedno z praw od początku do końca i naodwrot: „Ten umie tak wiele, że sam mógłby nas jeszcze egzaminować”.

Znakomity kompozytor polski, który przedwcześnie zginął tragiczną śmiercią w Tatrach — Mieczysław Karłowicz, był zapalonym amatorem wędkarstwa. Razu pewnego, nie posiadając zezwolenia na łowienie ryb, wybrał się muzyk w jak najbardziej ustronne i nie odwiedzone przez nikogo miejsce i zrzucił wędkę na stragi. Pech jednak chciał, że nawet w tym ustroniu wykrył zapalonego wędkarza strażnik rezerwy. Karłowicz zapytany, jakim prawem łowi tutaj ryby, odparł: „Czynie to pod nakazem nieodpartej przemocy niezależnego, intuicyjnego geniuszu ludzkiego nad upośledzoną niedźną kreaturą.” Strażnik wy-

trzeszczywszy oczy baknął pod nosem przeproszenie: „Wybaczy pan, ale kto by tam znalazł te wszystkie nowe rozporządzenia i nakazy”.

Słynny wynalazca Stephenson, który udoskonalił parowóz tak, że zapewnił kolejom żelaznym drogę rozwoju, odznaczał się również zmysłem humoru. Kiedy wysuwano liczne argumenty przeciwko kolei żelaznej, jako najcięższą broń wytoczono zapytanie, czy nie zaistniało by niebezpieczeństwo, gdyby krowa znalazła się na szynach. Wynalazca odpowiedział: „Owszem, tak. Ale tylko dla krowy”.

E. T. A. Hoffmann był bardzo odczytany, ale nigdy w życiu nie dobił się własnej biblioteki. Książki, które posiadał — pożyczal i rozdawał i wreszcie sam nie wiedział, gdzie mu się wszystkie podziały.

## TABELA WYGRANYCH 54 LOTERII

4-ty dzień ciągnięcia 4-ej klasy

Wygrane po 500.000 zł padły na Nr: 29541 w Kielcach, 38666 w Łodzi, 68478 w Bydgoszczy 88698 w Łodzi.

Wygrane po 300.000 zł padły na Nr: 21609 w Kaliszu, 33587 w Katowicach 53939 w Łodzi 57428 w Poznaniu.

Wygrane po 200.000 zł padły na Nr: 19400 w Warszawie, 68981 w Łodzi, 86545 w Toruniu, 94792 w Toruniu.

Wygrane po 100.000 zł padły na Nr: 3606 6323 10723 31307 32883 42103 44640 46799 64362 65712 67020 67101 88831 89550 96358 96823.

Wygrane po 50.000 zł padły na Nr: 12851 13974 16764 20300 20508 34849 36911 43342 44247 50647 67560 70392 80817 86584 86615 89326.

Wygrane po 20.000 zł padły na Nr: 183 1870 8678 15336 16595 16645 17450 18976 21657 22586 28651 29959 47200 47443 47694 57252 64540 68612 79562 80515 84876 86799 87247 87301 87582 88417 88641 93743 95930 96990.

Wygrane po 10.000 zł padły na Nr: 542 827 1001 1921 2292 3721 3972 4762 6396 9518 10446 10748 10853 11556 12601 13247 13952 14685 14911 15451 16138 16632 17114 17717 18254 18767 18877 18911 18935 20467 21702 21699 23256 23654 24080 24956 25111 25229 26143 26849 27216 27391 29384 31414 32736 33451 33966 34318 34487 36402 36903 37377 37432 38144 39026 40810 42448 42578 42591 43604 43638 43790 43796 43814 43919 44036 44240 44496 44617 44729 45113 46831 50452 50563 53750 54472 55085 58288 58498 58558 59692 60378 61334 61360 61411 63265 63269 64021 64552 66391 66924 67139 67851 69215 69763 72236 73418 73481 74872 74591 76632 78563 79797 80739 84328 84623 84979 86478 86246 88369 88954 89175 89691 90270 90765 90652 90655 91267 91470 93860 93668 95705 96324 97254 97417 97785 98940 99610 99620.

Wygrane po 5.000 zł padły na Nr: 1318 3052 359 4263 822 5023 6063 617 703 7310 943 836+ 9512 738 792 10076 11064 853 12272 315 18253 444 494 567 14114 134 267 379 776 961 16787 17100 139 378 19324 984 20161 461 21143 630 733 795 23360 25047 314 888 893 27101 28049 090 436 505 650 29256 799 964 30410 674 789 31210 379 427 35143 666 37151 287 323 353 443 930 38473 790 991 40812 41304 44314 44763 47631 847 936 48704 50542 51521 53369 694 54890 978 53244 343 566 860 57398 436 58435 463 962 989 59502 938 60357 61436 62034 819 63292 770 816 64338 65009 880 66088 907 68607 704 69225 618 786 814 70549 598 71096 874 72548 778 781 73166 242 75869 77777 78404 79731 793 918 80004 98 170 453 80627 81144 232 262 319 82419 885 83832 84014 546 740 85752 790 863 86728 999 87500 826 89240 658 946 90533 693 92480 617 93027 94068 95005 425 785 909 96528 97979 98471 677 99476 728 947.

Dalszy ciąg wygranych po 4.000 zł z 1-go dnia ciągnięcia

38018 38 189 236 389 567 81 85 698 838 62 926 56 71 72 98 39013 21 44 52 60 72 102 42 208 21 54 75 333 56 83 416 61 76 500 1 45 46 80 700 42 54 7 9 74 850 52 63 82 939 93 40003 35 57 8 83 122 53 70 202 62 376 90 448 507 17 638 703 29 41020 40 213 38 371 579 631 8 739 55 949 68 42013 16 168 218 23 42 348 429 50 51 97 573 693 717 845 66 75 926 86 95 43000 016 19 52 6 64 7 78 81 106 68 89 91 211 19 30 70 356 410 20 51 65 639 826 47 57 44004 30 59 69 157 74 334 63 407 591 94 628 43 720 39 59 92 99 805 974 45066 8 71 4 82 5 110 63 331 62 70 437 57 495 507 29 86 624 725 87 900 12 39 43 996 46014 111 17 16 88 97 323 38 450 615 24 41 2 731 41 60 77 810 51 98 987 94 47045 95 107 73 93 213 86 311 430 59 524 773 829 51 75 48022 55 74 107 13 71 224 41 316 440 50 571 97 641 723 48 49173 254 83 305 18 29 513 600 60 98

Dalszy ciąg wygranych podany będzie jutro

**Z nędzą do pieniędzy przez los kupiony w kolekturze A. Grabarkiewicz Poznań, Armii Czerwonej 2**



**Kazik Sz. Półko** — Dziękujemy za słowa uznania. Powiem autorowi. Pozdrawiamy.

**Wiesia Sz. Śmitowa** — Przyjmujemy serdecznie i cieszymy się, że podoba ci się „Świątek”.

**Klaudia D. Gnieszno** — Przyjmujemy, dziękujemy za miłe słowa i prosimy odgadnąć stale nadsyłając rozwiązania.

**Zbyszek G. Kaliska** — Bardzo ci, Zbyszku, dziękujemy za list i pozdrowienia.

**Heniek L. Toruń** — Matematycznych zadań nasi najmłodsi czytelnicy na ogół nie lubią, więc nie możemy chwilowo zamieszczać. To pierwsze jest znowu za łatwe, więc nie skorzystamy. Życzymy powodzenia w nauce i pozdrawiamy.

**Marylka B. Walcz** — Widać, że Furdya dzieciom na ogół podoba się i cieszy nas to niezmiernie. Odpowiedzi ukazują się także co 14 dni, zawsze wówczas, kiedy przypadnie rozwiązanie nadesłanego zadania szaradowego. Dziękujemy i pozdrawiamy.

**Romka B. Walcz** — Cieszy nas to, że podoba ci się nowa powiastka. Przyjmujemy do grona i pozdrawiamy.

**Helena W. Nowy Dwór** — Serdecznie ci dziękujemy.

**Jędrus M. Tczew** — Dziękujemy i prosimy zawsze pamiętać o podaniu wieku.

**Maciek S. Sanniki** — Dobrze Maciu, że zwiadczyłeś wystawę i że ci się podobała. To było obowiązkiem naszym, abyśmy wiedzieli o wszystkim, co się wokół nas dzieje, czego już dokonano. Tym chętniej winienies teraz zabrać się do nauki. Dziękujemy za miły list i pozdrawiamy.

**A. S. Poznań** — Jak się okazuje, to naprawdę intensywnie pracujecie w szkole we wszystkich organizacjach, gazetkach, klubie sportowym i samorządzie. Tym bardziej dziękujemy za miły i długi list. Pisz do nas częściej, pamiętaj zawsze w liście podać imię, nazwisko, wiek i adres.

**Jędrak P. Nowe Miasto** — Chyba już odebrałeś nagrodę, napisz nam.

**Biruta M. Gwda-Wielka** — Masz rację, nigdy nie należy tracić nadziei. Prosimy pamiętać o podaniu wieku, inaczej nie można konkurować w losowaniu o nagrodę. Pozdrawiamy i sądzimy, że teraz bezdyskusyjnie do nas pisywała.

**Janusz M. Starogard** — Nie można, ponieważ niektóre nry są zupełnie wyczerpane. Do dyspozycji będzie tylko początek nowej powiastki. Cieszymy się z twojego listu i tego, że podobają ci się książki.

**Franek D. Tuszyński** — Wiemy o tym, Franeczku, że na wsi nie masz tyle czasu i dlatego też nie dziwiło nas twoje milczenie. To ślicznie, że stąrasz się być zawsze pomocnym. Pozdrawiamy serdecznie i prosimy o pamięć.

**Stasio R. z Kościszki** — Postaramy się, Stasiu, spełnić twoje życzenie.

**Genia P.** — Naturalnie, Geniu, że interesują nas postępy, jakie czynisz w szkole. Napisz więc następnym razem jakie otrzymałaś stopnie i pamiętaj podać w liście adres.

**Roma K., Bydż.** — Na bydgoskich śródach literackich można tego rodzaju podpisy osiągnąć i sama się wówczas przekonasz, kogo najbardziej lubisz.

**Karolek G., Łabiszyn.** — Powiem autorowi, że podoba ci się powiastka.

**Hanka K., Leszno.** — Tego rodzaju listy nas, Haneczko droga, bynajmniej nie nudzą. Dziękujemy i pozdrawiamy. Nadziei tracić nigdy nie należy.

**Krysia L., Mierzeszyn.** — Musisz nam napisać, czy otrzymałaś książkę i czy ci się podoba.

**Jurek Sz., Koszalin.** — Niestety, chwilowo formatu powiększyć nie możemy. Szaradziściów jest moc, z tych połowa nadsyła trafne rozwiązania i ich nazwiska zawsze są w gazecie. Pozdrawiamy.

**Marysia Ł., Poznań.** — Dziękujemy ci, Marysiu, za szczere słowa i cieszymy się z tego powodu, że „Świątek” przypadł ci do gustu i nagroda także. Owszem, koleżanki twoje nadsyłają już rozwiązania. Pozdrawiamy.



Nr. 45 | TYGODNIOWY DODATEK IKP | Rok 4

## JAN TARSKI DWÓCH STEFANÓW Z ULICY JESIONOWEJ

— A więc przegrałeś.  
— Hm — mruknął w odpowiedzi Krótki.  
— Postawię ci więc pewne warunki. Sądzę, że będą one łżejsze, niż sobie wyobrażacie. Pingola znasz?

Krótki kiwnął potakująco głową.  
— Dawno temu „odwiedził” twoją lice?  
— Przed tygodniem.  
— I co? Podoba ci się?  
— Gdybym mógł, to bym mu wszystkie kłaki wydarł z rudego łba.  
— No więc widzisz, Pingol przychodzi do ciebie, przychodzi i do nas. Jak chłopcy go zobaczą, to wszyscy uciekają do domów i cała dyscyplina idzie na tarne. A Pingol tym się przecież nie dawala, prawda?  
— Rozwalił mi raz wszystkie szafce poturbował dwóch chłopców — wtrącił się Krótki.  
— No więc widzisz. Sam nie dasz rady i my mu sami też rady nie damy. Musimy się połączyć i wspólnymi siłami go pokonać, dać mu taką nauczkę, że już więcej do nas nie przyjdzie. Dlatego chcę z tobą zawrzeć przymierze. Stworzymy wspólną armię, oczywiście pod moim dowództwem. Ty będziesz kierował oddziałem. Oczywiście jako sprzymierzeńcowi nie podyktuję ci ciężkich warunków. Jeżeli zaś nie będziesz chciał się zgodzić,



# Kalendarzyk

Niedziela, 12 grudnia 1948 r.  
Katolicki: Aleksandra, Konstantego, Dionizego.  
Słowiański: Wolidara.

## BYDGOSZCZ

Oddział miejscowy dla prenumeratów i ogłoszeń: Gen. Stalina nr 2 (Pod Arkadami), tel 24-29.

### Komunikat

Zarząd Miejski w Bydgoszczy przypomina wytwórcóm o obowiązku zapopatrywania wędlin i innych wyrobów wędliniarskich przeznaczonych do sprzedaży lub innego obiegu dla spożycia, we własne plomby firmowe, zgodnie z rozporz. Min. Op. Spół. z dn. 10. 12. 1936 r. § 39 punkt 1-5.

### Do rzemiosła okręgu bydgoskiego

(a). W związku z połączeniem obu partii robotniczych Okręgowy Zw. Cechów w Bydgoszczy zaleca wszystkim cechom i przynależnym do nich rzemieślnikom okazanie wielkiej aktywności we wszystkich uroczystościach lokalnych, przy czym należy odpowiednio udekorować lokale biurowe, sklepowe i warsztatowe.

Cechy nadesła do dn. 18 bm. sprawozdania oraz ewent. odbitki fotograficzne dekoracji zewnętrznych i wewnętrznych do biura Okręg. Zw. Cechów w Bydgoszczy.

### „Wieczera wigilijna”

(b). Bydgoska Spółdzielnia Spółwyców wraz z Liga Kobiet zaprasza swoje członkinie na pokaz, który odbędzie się w dn. 13 bm. o godzinie 17 w salach Szkoły Gospodarczej przy ul. Konarskiego 5.

Tematem pokazu będzie: „wieczera wigilijna”.

### Adwokaci włączają się do świata pracy

# Zmiana ustroju adwokatury

## udostępni pomoc prawną najszerszym warstwom pracującym

BYDGOSZCZ (re). Z inicjatywy Okręgowej Rady Adwokackiej odbyło się w SO zebranie informacyjne adwokatów bydgoskich, mające na celu zaznajomienie społeczeństwa z akcją zmierzającą do włączenia adwokatury do świata pracy poprzez zainicjowaną przez nią samą reformę.

W zebraniu udział wzięli adwokaci, pracownicy sądu i prokuratury, przedstawiciele partii politycznych i prasa.

Obrazy zagał delegat Okr. Rady adw. Sawicki. Przewodniczył adw. Michnik w otoczeniu adw. adw. Kaszyńskiego i Lityńskiego. Tezy do reformy „Prawa o adwokaturze” referował adw. Sawicki. Dzięki tej reformie, adwokaci z profesjonalizmu przejdą do pracy społecznej i włączą się do świata ludzi pracy. Oprócz pracy zawodowej, na adwokatów będzie obowiązek spełniania zadań społecznych, zleconych

im przez organa samorządu adwokackiego na żądanie władz państwowych lub samorządowych, instytucji społecznych i stowarzyszeń wyższej użyteczności. Również aplikanci będą się musieli wykazać co najmniej jednoroczną pracą społeczną.

Według nowej struktury zawodu adwokackiego, adwokat wykonujący swój zawód włączony zostanie do Biura Społecznej Pomocy Prawnej, obejmującego od 5 do 50 adwokatów. W praktyce więc interesant zgłaszać się będzie nie do tego czy innego adwokata, ale do Zarządu Biura, które przydzieli zgłaszającemu się adwokata już przez niego wybranego, a w razie nie wyrażenia w tym kierunku życzeń — adwokata, według kolejności zgłoszeń. Honorarium pobierać będzie nie adwokat, a kasa Zarządu Biura. Adwokatom nie wolno będzie pobierać od klientów żadnych dodatkowych wynagrodzeń. Miesięcznych

rozliczeń z adwokatami będzie dokonywał Zarząd Biura.

Po omówieniu wszystkich tez, wywiązała się ożywiona dyskusja. Mówcy dali wyraz swej solidarności z inicjatywą Naczelnej Rady Adwokackiej w kwestii zmiany ustroju adwokatury, co znalazło swój wyraz w uchwalonej następnie przez aklamacyjną rezolucji. Zebrani podkreślili w niej, że, nowe formy i nowa treść działalności adwokatury, winna odpowiadać społecznym, politycznym i gospodarczym celom ustrojowym Polski i że ustroj adwokatury udostępni pomoc prawną najszerszym warstwom pracującym. W zakończeniu rezolucji adwokaci bydgoscy wyrazili swą radość ze zjednoczenia partii robotniczych, gwarantującego pokój, postęp i dobrobyt ludu pracującego.

### Obsługa pocztowa w dniach Kongresu

(sz). Pracownicy Urzędu Poczt. Bydgoszcz I — doceniając wagę sprawnej obsługi społeczeństwa w czasie Kongresu Zjednoczeniowego, postanowili w czasie od 12—19 bm. obsłużyć wszystkie rejonu listonosza wiejskiego codziennie oraz doręczyć jednorazowo wszelką korespondencję i gazety w niedzielę dn. 12 i 19 bm. Ponadto utrzymane będą w dn. od 12—19 bm. dyżury przy telefonach codz. do g. 21, aby organizacjom społeczno-politycznym dać możliwość porozumienia się.

\* Woj. Urząd Kultury Fizycznej w Bydgoszczy przeniósł z dn. 10 bm. swe biura z Pl. Weyssenhoffa 1 na ul. Libelta 8, I piętro (tel. 36-82 oraz 30-23).

## 200 zawodników wystartowało z Bydgoszczy do Torunia

BYDGOSZCZ (J. B.). 200 biegaczy rekrutujących się z szeregów ZMP, „Gwardii”, wojska, lotnictwa i „Służby Polsce” wzięło udział w biegu sztafetowym ZMP na trasie Bydgoszcz—Toruń.

Okolice Placu Wolności, skąd w dniu wczorajszym nastąpił start do dalszego etapu biegu sztafetowego, zapelnily się od samego rana tłumami młodzieży szkolnej i społeczeństwa żegnającego okrzykami startujących zawodników.

Po przemówieniu II sekretarza WK PPR, p. Wasilewskiego oraz przedstawiciela zarządu ZMP w

Bydgoszczy, wojewoda pomorski p. Kubecki wręczył tuleję sztafetową startującemu biegaczowi. Jako pierwszy pobiegł członek sekcji żeglarskiej ZMP — B. Flisikowski. Kolejno bieglu dalszych 9 członków ZMP, następnie 10 zawodników „Gwardii”, 20 zawodniczek z hufców „Służby Polsce” i 30 zawodników „Służby Polsce”. Przed Solcem Kujawskim tuleję sztafetową przejęli żołnierze, a potem lotnicy. Część sztafety od Solca Kujawskiego do Torunia obsłużyli zawodnicy z Solca. Na podkreślenie zasługuje sprawna organizacja techniczna biegu.

## NIEDZIELA SPORTOWA

W niedzielę, dnia 12 bm. odbędzie się na terenie całego kraju następujące ważniejsze imprezy sportowe: **KRAKOW** — Mistrzostwa Polski w gimnastyce. Mecz piłkarski między teamami Cracovia, Garbarnia — Wisła, Tarnovia.

**POZNAN** — Mecz piłkarski Warta — Reprezentacja Związków Zaw.

**OLSZTYN** — Międzyokręgowy mecz bokserki Olsztyn — Szczecin.

Z cyklu o wejście do Ligi bokserkiej odbędzie się następujące spotkanie (na pierwszym miejscu gospodarze):

- WARTA — GEDANIA
- PAFAWAG — ZRYW (Łódź)
- BATORY — RADOMIAK
- WŁÓKNIARZ — GWARDIA (Rz.)
- ZJEDNOCZENIE (Bydg.) — LUBLINIANKA

## ROZRYWKI UMYSŁOWE

ZADANIE NR 27

Z	A	C	H	O	D
J	A	S	N	O	Ś
P	O	D	Ł	Y	
P	A	R	A		
C	O	Ś			
N	A	S	Z	E	
G	W	A	Ł	T	
S	Ł	O	W	A	

Zamienić wyrazy na inne o tej samej liczbie liter, i posiadające, choć różne, jednak związane pośrednio z poprzednim wyrazem znaczenie. Np. młody — stary brak — dość, ruda — stał. Wydzielone na rysunku grupy liter (przeważnie sylaby) dadzą rozwiązanie.

\* Za rozwiązanie powyższego zadania przyznajemy 2 punkty. Rozwiązanie nadsyłać do 21 grudnia br.

to warunki pokojowe nie będą lekkie. Zgoda?

Krótki rozejrział się po twarzach swoich chłopców, a wyczytawszy w nich zgodę, rzekł:

— Zgoda.  
— No więc ładnie — ciągnął dalej Stefan Duży — broń zatrzymacie przy sobie. Wyznaczysz tylko łącznika, który będzie się stale ze mną porozumiewał i na każde wezwanie pośpieszysz nam na pomoc. Jeżeli ty będziesz w niebezpieczeństwie, to oczywiście też pomożę ci natychmiast. Weźmiemy od ciebie tylko trzy szable, jako odszkodowanie za te, które moi chłopcy dziś złamali w walce no i oczywiście zabierzemy zdobyczną flagę.

Mały Feluś, który się pilnie przysłuchiwał rozmowie wodzów, podskoczył jak na sprężynach.

— Nie daj mu flagi, Bolciu! — krzyknął z komicznym przerażeniem — Weźmiemy flagę, weźmiemy — mówił z przekąsem Stefan Duży — będziemy opowiadać, że zdobyliśmy ją na Felusiu, który nie umiał jej pilnować.

Malec chciał coś rzec, ale wargi mu tylko śmiesznie zadrżały i uderzył w bok, zrywając się równocześnie z miejsca i próbując zrejterować.

Stefan Duży przyskoczył szybko do chłopca i schwywszy go mocno za rękę usiłował siłą posadzić na dawnym miejscu. Feluś wydzierał mu się energicznie i nie usiłując już powstrzymać płaczu, darł się w niebogłoso:

— Puść mnie, puść ty... Dudusiu!  
— Jakes powiedział? Dudus? Czekaj, już ja ci dam — rozgniewał się Stefan Duży i przelozył sobie wijącego się jak piskorz chłopca przez kolano, zabierając się do wymierzenia mu kary.

— Zostaw go — krzyknął Krótki — nie podoba ci się, że broni swojej flagi?

Argument ten trafił Stefanowi Dużemu widocznie do przekonania, bo natychmiast puścił Felusia i postawił go na nogach.

— Wcale nie zdobyłeś flagi, bo... sama... spadła ci na głowę... głowę — chlapał dalej Feluś.

— Hm, masz rację — przyznał wielkodusznie Stefan Duży. — Jesteś jednak dzielny chłopcem. Nie płacz! Wojownikom nie przystoi po babsku zalewać się łzami. Nawet... wiesz... nawet zrobiłbym cię swoim adiutantem. Zgodziłbyś się?

Feluś popatrzał na Krótkiego, a kiedy ten z przyzwoleniem kiwnął głową, sam przytaknął jeszcze z pewnym wahaniem. Stefan Duży wyciągnął do niego rękę i Feluś podał mu swoją maleńką dłoń próbując stłumić widoczny żal, który jeszcze raz targnął jego pierś.

— Zgoda!  
— No więc wszystko w porządku. Zbierać się, chłopcy do powrotu — krzyknął zwracając się do swojej armii.

Poszkodowani wybrali sobie ze zdobyczej broni odpowiednie szable, poczem ustawili się na komendę Leszka w szeregu, rozpoczęli marsz powrotny. (Ciąg dalszy nastąpi).

## Podpatrujemy przyrodę

# DANIEL

Pierwsze wiarygodne wiadomości o ukazaniu się danieli w Europie pochodzą z III wieku po Chrystusie. Zostały one, według wszelkiego prawdopodobieństwa przewiezione z Egiptu, Syrii i Palestyny, gdzie przetrwały okres lodowcowy. Daniele ówczesne nie miały tak dobrze rozwiniętych rogów, jak obecnie. Zamieszkiwały one obszary dzisiejszej Europy i Azji Wschodniej, skąd później wywędrowały na Daleki Wschód. Istnieją również przypuszczenia, że daniel europejski jest krewnikiem irlandzkiego jelenia — olbrzyma.

### Zadanie nr 43

ROZWIĄZANIE: „POTOP”

Trafne rozwiązania zagadki — zadania nr 43 — nadesłali:

- E. Jodźwicz, L. Malak, R. Kłodicka, W. Karpińska, R. Liczmański, R. Grabowski, K. Grabowski, H. Kosowiczówna, B. Laska, W. Jabłoński, B. Olorowska, B. Ostrowska, M. Łopaczewska, Zb. Kujawski, A. Walter, A. Kamiński, L. Swietlicki, Z. Kasprzewicz, L. Federowicz, E. Podrańska, E. Wnękówna, H. Laska, M. Megger, R. Matern, H. Kuśnierz, Z. Pozorski, J. Wasik, J. Mazella, R. Szafranski, J. Kotnowska, W. Bajkiewicz, E. Rafińska, A. Merk, E. Dziedziul, St. Szymczak, M. Borowcówna, D. Mielcarek, J. Małek, M. Tobolski, J. Ciecierowski, J. Michałowicz, Zb. Urmanin, K. Szeffiński, J. Kreft, M. Markowska, H. Pszczolińska, J. Kahułka, A. Weńic.

Nagrodę za dobre rozwiązanie otrzymali:

- Mieczysław Megger — Lubiewo, pow. Tuchola.
- Roman Matern — Tczew, Wybickiego 17.

W staroegipskich świątyniach napatyka się często na płycie z rysunkami, wyobrażającymi dawnego daniela. Obecność danieli w Europie zawdzięcza się Rzymianom, którzy zwierzęta te sprwadzali dla iaryszk, z Rzymu przewożono je do dzisiejszej Francji i Niemiec. Daniele rozmnożyły się dość powożnie.

Wymiarami jest daniel mniejszy od jelenia. Waga jego dochodzi do 110 kilogramów, rogi zbliżone są wyglądem do rogów losia, sierść jego łalem jest brązowo-czerwona z białymi plamami. Trafiają się wśród nich zupełnie białe z czerwonymi ślepiami, tzw. albinosy. Przymakiem daniela są wszelkie gatunki grzyby, nawet trujące. Młode przychodzi na świat w czerwcu lub lipcu i po 10 dniach życia zdolne są wedrować w stadach razem ze starymi. Otaczane są troskliwą opieką. Matki bronią ich z narażeniem własnego życia i każdego wroga atakują przednimi kończynami.

### Zadanie nr 45

KRZYŻ MAGICZNY

	1	2	3	
	P		O	
1	P			K
2				
3	O			O
	K		O	

W podana figurę wpisać 3 wyrazy siedmioliterowe o podanym niżej znaczeniu, czytane tak samo pionowo jak i poziomo.

- 1) świt — inaczej;
- 2) otacza każde państwo;
- 3) pionący stos drzewa.

**Na „dzień kupca“**

BYDGOSZCZ (k). Prezes Zw. Zrzeszeń Kupieckich na Pomorzu p. Alojzy Melerski zwrócił się z okazji obchodzonego w dn. 12 bm. „dnia kupca“ z okolicznościowym apelem do zrzeszonego kupiectwa.

Prezes Melerski podkreśla w swym apelu, że konferencja przedstawicieli samorządu gospodarczego u min. Minca i wice-min. Szyra z dn. 22. 10. br. uważana być może jako punkt zwrotny w walce o uporządkowanie odcinka handlowego. Ponowne zapewnienie sterników naszej nawy gospodarczej — stwierdza p. Melerski — że mowy być nie może o masowej likwidacji przedsiębiorstw prywatnych, że przeciwnie, mimo dążeń do ustroju socjalistycznego, inicjatywa prywatna jest jeszcze przez szereg lat w Polsce ma zapewnić egzystencję, wprowadzić nie tylko uspokojenie w nasze szeregi, ale dać jasniejszą perspektywę.

„Z naszej strony nastawić się musimy na jak najbardziej skrupulatne wykonywanie wszelkich zarządzeń, na pedantyczne przestrzeganie wszelkich przepisów, na społeczne podejście do wykonywanych przez nas funkcji, mając na względzie wielkie przeobrażenia społeczne i polityczne, jakie dla dobra szerokiego mas pracujących kraj nasz przechodzi. Jeżeli należycie zrozumimy te olbrzymie przemiany gospodarcze, to łatwo nam będzie odnaleźć samych siebie, to łatwiej nam będzie znaleźć właściwą drogę“ — kończy swój apel prezes Melerski.

— W FABRYCE WIN w Kruszwi-  
cy wydarzył się wstrząsający wypadek. W bramie fabryki oczekiwała na ojca-robotnika 9-letnia Zosia Pijarska, którą zaczęli błotnikami przejeżdżający samochód ciężarowy i wciągnął pod koła. Nieszczęśliwa dziewczynka doznała zwichnięcia nóg i licznych obrażeń zmarła na rękach ojca w drodze do lekarza.

**Z 47 POSIEDZENIA PRN  
POWIATOWA RADA NARODOWA  
wybrała nowego przewodniczącego**

BYDGOSZCZ (AW). Wczoraj odbyło się nadzwyczajne posiedzenie PRN. Obrady zajął przewodniczący p. Maćkowski, zgłaszając równocześnie rezygnację ze swego stanowiska. W związku z tym, przewodniczącego objął p. A. Markun, który równocześnie podziękował dotychczasowemu przewodniczącemu za jego działalność na terenie PRN. W imieniu Wydziału Powiatowego podziękowanie złożył starosta p. Pawłowski.

W związku ze zbliżającym się terminem Kongresu Zjednoczeniowego przewodniczący obrad odczytał w imieniu wszystkich demokratycznych partii politycznych rezolucję, którą Rada przyjęła przez akklamację. W rezolucji m. in. stwierdzono, że „w obliczu tego historycznego faktu, PRN zobowiązuje się stać zdecydowanie na straży interesów mas pracujących Polski Ludowej, prowadzić wytrwałą walkę z wszelkimi objawami wyzysku kapitalistycznego — szczególnie na wsi, oraz konsekwentnie realizować zasady postępu i sprawiedliwości społecznej“.

Z kolei Rada przyjęła wniosek o podniesieniu taryfy na BKP o 25%. Uchwała uzasadniona jest deficytową gospodarką Bydg. Kolei Powiatowych.

**Nieprzemysłana eskapada „Zjednoczenia“**

BYDGOSZCZ (tj) W świetle ostatnich faktów wyprawa bokserów miejscowego Zjednoczenia na t. zw. obóz kondycyjny wylądowała na eksperyment mało przemysłany. Przypomnijmy sobie wysoką porażkę z osłabionym EKS'em, przypomnijmy sobie słabe wyniki uzyskane przez bokserów Zjednoczenia w meczu z Zapłonem. Trzeci faktem zdającym się potwierdzać nasze przypuszczenia, jest dalszy mecz Zjednoczenia z Górnikiem (Wąbrzych) przegrany przez mistrza Pomorza 6:10. Wiadomość tę oceniono na Śląsku jako sensację. Dla nas jednak większą sensacją jest sam fakt, że podczas krótkiej, bo dwutygodniowej wyprawy na obóz kondycyjny, Zjednoczenie odważyło się stoczyć 3 mecze. Sensacją dla niektórych mo-

Wobec rezygnacji dotychczasowego przewodniczącego PRN przystąpiono w dalszym toku obrad do wyborów nowego przewodniczącego. Zgłoszono kandydatury pp.: Czeczota i Modrakowskiego, po czym zdecydowana większością głosów PRN wybrała p. Modrakowskiego. Nowy przewodniczący podziękował za wybór i przedstawił zebranym swój życiorys. W złożonych mu następnie życzeniach, wiceprzewodniczący p. A. Markun oraz starosta p. Pawłowski wyrazili zapewnienie, że współpraca prezydium PRN i wadz administracyjnych przyczyni się do rozkwitu naszego powiatu.

W wolnych głosach, na wniosek p. Gotówki, radni jednogłośnie zadeklarowali przeznaczyć diety swoje za posiedzenie — na budowę Wspólnego Domu w Bydgoszczy. Prócz te-

że być również, że Leczkowski w meczu z Górnikiem wystąpił w w. półśredniej, a Sosnowski w w. ciężkiej, jak to donoszą z Wrocławia. Nas jednak to specjalnie nie dziwi, gdyż można było przypuszczać jaką trudność nastęrczy zawodnikom w tego rodzaju wyprawie utrzymanie wagi. Nie zdziwi nas też, jeżeli zespół Zjednoczenia wypadnie słabo na meczu z Lublinianką. Może być Zjednoczenie zdania, że wyprawa na Dolny Śląsk stanowiła zaprawę kondycyjną zespołu. My pozwolimy sobie reprezentować pogląd wręcz odmienny, nawet jeśli przyjmijemy, że na ogół ehetnie posługiwano się zawodnikami rezerwowymi.

Powracając do meczu Górnik—Zjednoczenie, podajemy wyniki techniczne: w musza — Helak zremisował ze Stelmachem; w kogucia — Kowalewski zremisował ze Szczygielskim II; w piórkowa — Kruża wygrał ze Szczygielskim I; w lekka — Baranowski uzyskał punkty w. o. z powodu nadwagi Dominiaka. W walce towarzyskiej uzyskał remis; w półśrednia I — Leczkowski przegrał wysoko z Kulirskim; w półśrednia II — Drebowski przegrał z Szewcem; w średnia — Rychter przegrał przez k. o. w II rundzie z Michałakiem; w ciężka (?) Sosnowski z Braneckim.

**ZAPASNICZY ZMP „ZRYW“ NA WSPÓLNY DOM**

Na ostatnim zebraniu sekcji zapasniczej ZMP „Zryw“ — postanowiono jednogłośnie przekazać 50 proc. dochodu z mistrzostw m. Bydgoszczy w zapasach i podnoszeniu ciężarów na Wspólny Dom Zjednoczonych Partii. Impreza powyższa odbędzie się dziś, tj. 12 bm. w sali ZMP przy ul. Marcinkowskiego 3, z tym, że o godz. 11—13 ćwierćfinały w zapasach z równoczesnym podnoszeniem ciężarów, od godz. 15—18.30 półfinały, a o godz. 19 finały.

Na zawodach tych nie powinno zabraknąć ani jednego sympatyka sportu ciężkoatletycznego.

Udział w mistrzostwach biorą wszystkie kluby ciężkoatletyczne z terenu m. Bydgoszczy, jak i niestowarzyszeni.

**NIEDZIELA SPORTOWA**

Sala ZMP (ul. Marcinkowskiego) godz. 11—13 i 15—18.30 — mistrzostwa miasta w zapasach i podnoszeniu ciężarów.

Hala DOW (ul. Dwernickiego) godz. 11 — mecz o wejście do Ligi bokerskiej Lublinianka — Zjednoczenie.

Stadion Miejski godz. 13.30 — mecz piłkarski między drużyną I Ligi — Lechią (Gdańsk) a Brdą.

go na wniosek p. Gotówki postanowiono powołać na następne posiedzenie PRN kierownika Ośrodka Maszynowego, przewodniczącego PZGS oraz dyrektora Pow. KKO dla złożenia sprawozdań z dotychczasowej działalności.

Po omówieniu niedomagań w BKP oraz sprawy nagród dla przewodników pracy na BKP, posiedzenie zamknął p. Markun.

**Jak pracują pomorskie świetlice?**

(e). Dziś, 12 bm. o godz. 10.30 nadana zostanie na fali og.-polskiej audycja pod tym tytułem. Z krótkiego słowa wstępnego słuchacz dowiedzieć się o osiągnięciach artystycznych pomorskich świetlic, po czym międzyświetlicowy zespół dramatyczny OKZZ wykona audycję słuchowiskową opartą na powieści W. Orkana „W rozłokach“.

Słuchowisko opracował: A. Dziennisiuk, wyreżyserował — Z. Kunstman.

**Dalszy przydział rąbanki**

(a). Wydz. Aprowizacji m. Bydgoszczy podaje do wiadomości posiadaczom kart zaopatr. z listopada br. zarejestrowanym w sklepie Pakulskiego, Zb. Rynek 7, że mogą otrzymać należny im przydział rąbanki w dniach od 13 do 15 bm.

Punkt rozdzielczy wyda rąbankę wg nast. wytycznych: kat. I Zg — 1,4 kg na kup. 19, kat. IR Zg — 0,7 kg na kup. 14, kat. IRD 7—12 — 0,7 kg na kup. 19, dod. C — 0,35 kg na kup. 9.

Cena za 1 kg rąbanki nie może przekroczyć 7 zł. Reszta konsumentów otrzyma należny im przydział za listopad w terminie późniejszym.

**o „głacie“ kiedy**

TEATR MIEJSKI W niedzielę 12 bm. o godz. 19.30 „Rewizor“ Gogola w reżyserii Wł. Stomy.

KINA — POMORZANIN: Słodce wschodzi. POLONIA: Synowie. WOLNOŚĆ: Stalowe serca. ORZEŁ: Narzeczona z Turkmenii. GRYF: Klatka słowicza. BAŁTYK: Bitwa o szyny.

Początek seansów we wszystkich kinach o g. 14, 16, 18 i 20.30

DYŻURNY LEKARZ KOLEJOWY: telefon miejski 27-40, wewnętrzny kolej 482.

DYŻURY APTEK: Do dnia 18 bm. pełnią dyżur nocny: Apteka „Społeczna nr 39“ — Al. 1 Maja 5 tel. 23-46 i Apteka „Pod Lwem“ Grunwaldzka 37 tel. 34-31.

WAŻNIEJSZE TELEFONY — Komenda MO 25-16, 25-17, 25-18.

POGOTOWIE RATUNKOWE — nr 10-00.

POGOTOWIE LEKARZY DENTYSTÓW W niedzielę dn. 12 bm. od 10—12 pełni dyżur lekarz-dent. Rodziewicz, ul. Chodkiewicza 14.



Poniedziałek, 13 grudnia 1948 r.

5,10 Progr. og.-polski. 9,50 — Program lokalny dnia. 9,55 Wiad. miejscowe. 10,00 Przerwa. 11,40 Progr. og.-polski. 14,20 Kursy radiowe dla nauczycieli „Światopogląd pozytywistyczny w literaturze radzieckiej“ 14,30 Przegląd wydarzeń. 14,40 Saint-Saens Karnawa: zwierząt. 15,10 Progr. og.-polski. 15,20 Pogadanka aktualna. 15,30 Progr. og.-polski. 19,03 Audycja zjednoczeniowa. 19,40 Program og.-polski. 23,30 Zakończenie audycji

— WOJSKOWY Sąd Rejonowy na sesji wyjazdowej we Wrocławiu rozpatrywał sprawę Wincentego Mantaja, oskarżonego o nielegalne posiadanie pistoletu i floweru z amunicją. W wyniku rozprawy Sąd skazał oskarżonego na 5 lat więzienia i 2 lata pozbawienia praw.

**Władysław Broniewski na Pomorzu**

Bydgoszcz, w grudniu Władysław Broniewski, piewca życia polskiego świata pracy, odbywa podróż po Pomorzu, z cyklem wieczorów autorskich. Z poetą spotykamy się w Bydgoszczy między jego jedną a drugą wyprawą w teren.

— Bardzo miło się jeździ po tym



waszym Pomorzu — mówi nam Broniewski na powitanie.

Po tak zachęcającym początku, rozmowa z poetą, niezwykłym sympatykiem i bezpośrednim człowiekiem, przechodzi na inne tematy, związane z jego pracą i z jego twórczością. Broniewski opowiada nam, że podróż po Pomorzu jest drugą jego podróżą przedsięwziętą w akcji „Czytelnika“. Poprzednio zjechał teren woj. łódzkiego. Jeździ też z ramienia Polskiego Radia, przy czym m. in. odwiedził również Zabrze.

Pytamy Broniewskiego o wrażenia,

jakie wyniósł ze swych wieczorów autorskich. Audytoria poety stanowią przeważnie młodzież, z którą czasem po wieczorze autorskim wywiązuje się ciekawa dyskusja.

— Najbardziej jednak lubię — mówi Broniewski — czytać swoje wiersze w hali fabrycznej, do której zjeżdżają robotnicy wprost od swego warsztatu. Reakcja takiego audytoria jest dosyć niezwykła. Nie oklaskuje recytowanych wierszy. Przyjmuje je z milczeniem, ale potem wznosi okrzyk: „Niech żyje Broniewski“.

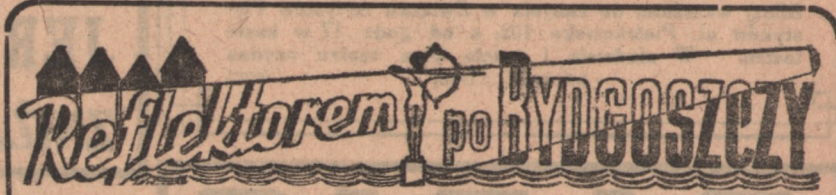
— Najczęściej chyba pytają pana — rzuca koleżanka — jak zostać poetą? Broniewski przytakuje i od razu daje dowcipną odpowiedź:

— Najpierw trzeba przeczytać całe kilometry poezji. Ja też tak zacząłem. Byłem oczywiście na tyle inteligentny, żeby nie drukować. Teraz piszę w sposób jaki uważam za celowy, aby przemówić do słuchacza. W całej swej twórczości staram się spełniać funkcję społeczną: nawet wtedy, kiedy mówię o pięknie świata, o miłości itp. chcę uczyć patrzeć na rzeczy ludzkie. Mogę powiedzieć, że nie ma Broniewskiego „społecznika“ i Broniewskiego „liryka“. Jest tylko jeden Broniewski.

— A nad czym pan pracuje teraz?

— Mam w przygotowaniu nowy tomik wierszy, który ukaże się nakładem „Książki“. Na razie od pracy odrywają mnie wyjazdy — jak ten na Pomorze.

Broniewski przyznaje jednak, że zetknięcie się autora z czytelnikiem daje temu ostatniemu korzyść i dużą satysfakcję. Wyrażamy życzenie, aby i jemu, jako autorowi, podróż po Pomorzu dała również wiele satysfakcji i żegnamy poetę do 21 bm. tzn. do dnia, w którym będzie miał wieczór autorski w Bydgoszczy. (tj)



Nareszcie...



Widok robotników, ustawiających na Pl. Daszyńskiego lampy gazowe, nappełniła bydgoszczan szaleem radości. Szczególnie zaś tych, którzy posiadają prąd stały i którzy chcą wieczerem posuchać radia albo przeczytać gazetę — muszą ze względu na niki światła — wizytować sąsiadów posiadających prąd zmienny 220 volt. Teraz więc każdy dotknięty przez los prądem stałym, będzie mógł pójść na Pl. Daszyńskiego i wchłaniając świeże, ożywcze powietrze, oddać się marzeniom i lekturze. Warunek: zabrać ze sobą piecyk żelazny, bo ze względu na chłody, bardziej wrażliwi mogą się przeziębili! (re)

**Niebezpieczne igraszki**

Przy, służąc na ul. Marcinkowskiego zobaczyć można codziennie gromady małych brzdąców, zabawiających się ślizganiem po cienkiej skorupie lodowej. Dziwne, że nikt ze starszych, ani też z młodszych obok Państw. Zarządu Wodnego, nie zareaguje odpowiednio i nie przepędzi malców, którym w każdej chwili grozi — jeżeli nie coś gorszego — to w każdym razie zimna kąpiel. Poza tym część malców, nie bacząc na grożące niebezpieczeństwo, „zabawia się“ rozbijając

nim lodu, co wywołuje u mniej odważnych okrzyki „zachwytu“. A przecież o wypadek tak łatwo...

**Pocieszający objaw**



Wszystkich nas zapewne zdziwiło, a wielu zmartwiło zlikwidowanie Przychodni Dentystycznej PCK przy Al. 1 Maja. Na skutek licznych zapytań ze strony Czytelników, przekładających w tym czy innych względów leczenia w PCK, gdzie opłaty były stosunkowo niskie i gdzie nie trzeba było godzinami czekać na przyjęcie, (jak to ma miejsce u lekarzy Ubezpiec. Społecznej) — zasięgliśmy informacji w PCK i ze zdumieniem dowiedzieliśmy się, że przychodnia, jako... w Bydgoszczy niepotrzebna, przeniesiona została do Torunia. Taką opinię wyraziła bowiem Komisja Koordynacyjna i reprezentant Izby Lekarskiej. Panowie ci stanęli widocznie na stanowisku, że mamy tyłu dentystów, Ośrodków Zdrowia itp., że dalsze istnienie przychodni PCK przeczy zdrowemu rozsądkowi.

Dotychczas słyszeliśmy stałe narzekania na brak lekarzy, przeciążenie ich pracą, ale teraz widocznie wszystko zmieniło się na lepsze. Ostatecznie pacjent może poczekać na wyrwanie zęba w kolejce, a jeżeli to mu nie odpowiada, niech zapłaci lekarzowi prywatnemu 400 do 500 zł. I sprawa załatwiona!

**WELNY BIELSKIE**  
 Płaszczowe, ubraniowe i na pelisy  
 — Watolina czysto wełniana —  
 DODATKI KRAWIECKIE 09715  
 Duży wybór w F-mie  
**„TE-WU-KA”**  
 właśc. Lerch Leop. Id 6:YN.A, O LUTEGO 19. Telefon 78-85

**KONIKI** na biegunach własnego wyrobu,  
 pokryte skórą poleca  
**Gdyńska Wytwórnia Pasów Transmisyjnych**  
 GDYNIA, Świętojańska 75 09702

**KAWA-HERBATA**  
 mieszank na rozdane złotym medalem  
**K. Małecki i Syn**  
 PALARNIA KAWY  
 SPRZEDAŻ HURTOWA 09708  
 Poznań, ul. Szewska 7 Tel. 31-66  
 Dostawa pocztą franko za zaliczeniem

**Pracownia futer CZ. GORNY**  
 Bydgoszcz, Dworcowa 25 m. 4  
 Przyjmuje z powierzonego materiału, wszelkie prace  
 wchodzące w zakres kuśnierstwa. 5510

**Teatr Komedii Muzycznej „Lutnia”**  
 Łódź, Piotrkowska 248  
 Dzisiaj codziennie o godz. 19.15:  
 50-te przedstawienie  
**„PIĘKNA HELENA”**  
 Opera komiczna w 3-ach aktach J. Offenbacha  
 Udział bierze cały zespół artystyczny  
**CHÓR — BALET — ORKIESTRA**  
 Bilety wcześniej do nabycia w Związku Artystów Plastyków ul. Piotrkowska 102, a od godz. 17 w kasie teatru. W niedziele i święta kasa teatru czynna od godz. 11-tej 09725

**RADIO**  
 PROGRAM OGÓLNOPOLSKI  
 Poniedziałek, dnia 13 grudnia 1948 roku.  
 5.10 Sygnał czasu, pobudka.  
 5.15 Streszczenie wiadomości porannych. 5.20 Koncert poranny dla świata pracy. 6.00 Gimnastyka poranna. 6.10 Dziennik poranny 6.30 Muzyka poranna. 6.50 Program dnia. 7.00 Wiadomości poranne. 7.20 Muzyka. 7.25 Lekcja języka rosyjskiego. 7.40 Muzyka lanieczna narodów słowiańskich. 8.55 Szkolna gazeta radiowa. 9.15 Skrzynka PCK. 9.25 Sygnał do startu. 9.30 Wszelchnica radiowa. 10.00 Przerwa. 11.40 Audycja szkolna dla klas młodszych „Jak dzieci radzieckie chciały odbudować szkołę” — Toruń. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.04 Wiadomości południowe. 12.20 Koncert solistów 12.45 Audycja dla wsi. 13.00 Odprawa delegatów na Kongres Zjednoczeniowy. — transmisja z OKZZ. 15.10 Reportaż pt.: „Godzina pod wodą” 15.30 Audycja dla dzieci. 15.45 Muzyka popularna. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.30 Z prac Zw. Młodzieży Polskiej. 16.50 Powstanie dekabrystów. 17.00 Koncert. 17.50 Budowniczy Piotr Tichonow — pogadanka. 18.00 Pieśni do pracy. 18.20 Polskie pieśni ludowe. 18.35 Dzieje jednego strajku — wspomnienie Wandy Wasilewskiej. 19.40 Wszelchnica radiowa. 20.00 Dziennik wieczorny. 21.00 Ka-

**Wędnę owczą** po cenach najwyższych kupuje: **Wędnohurt „H. Kulczyk”**  
 BYDGOSZCZ, Św. Trójcy 5a/7, tel. 31-03

**Spółdzielnia „LAS”**  
 POLECA NA ŚWIĘTA  
**CHOINKI**  
 Grzyby suszone — marynowane — solone. Miód — sok — susz owocowy. Artystyczne prezenty gwiazdkowe. Zabawki drewniane.  
 ŁÓDŹ, Narutowicza 55. Telefon 188-13

**Pierniki - krajanki**  
 Proszki do pieczenia, olejki do ciast  
 wytwórni  
**„KRAKUS”**  
 Łódź, ul. Żwirki nr. 22 — — Telefon 146-20  
 Dla Hurtu rabat. — Prowincja za zaliczeniem  
 Przedstawiciele poszukiwani 09724

**Polsko-belgijska firma prywatna**  
 poszukuje 09720  
**akcjonariuszy**  
 z wkładem 200.000 zł, pierwszeństwo mają kupcy z branży ceramicznej władający językiem francuskim i angielskim.  
 Zgłoszenia I.K.P. Bydgoszcz, pod „Belgia”

Po krótkiej przerwie inwentarzowej  
**Mechaniczna WYTWÓRNIĄ SZCZOTEK i PĘDZLI**  
**JERZY ŻYSZKOWSKI WARSZAWA 23**  
**ZNIŻA CENY** wyrobów z korzenia ryżowego. Dostawa hurtowa bez ograniczeń i warunkowego brania innych wyrobów. 09687

**Duży wybór sprzętu narciarskiego**  
 oraz skafandry i różnego rodzaju  
**PLASZCZE GUMOWE** 0928  
 Po cenach bardzo niskich. Wysyłamy za zaliczeniem.  
**B. KUŻAŃSKI**  
 Łódź, ul. Piotrkowska 54, tel. 192-68

**Ksylolitowe podłogi**  
 wykonuje **„MONOLIT”** 05557  
 Bydgoszcz, Wileńska 10. Telefon 14-75

**Teatr „OSA” Łódź,**  
 Traugutta 1. (sala „Sireny”)  
 Dziś 2 przedstawienia o godz. 16-tej i 19,30  
**„PORWANIE SABINEK”**  
 z Józefem Węgrzynem  
 Kasa czynna od 10-tej bez przerwy. Telefon 272-70

**OKAZJA** Sprzedam pasy pędne do traku  
 wełniano-impregnowane 09703  
 200 m/m 21 mtr. 200 m/m 19,5 mtr.  
 180 m/m 11,4 mtr.  
**GDYNIA, ul. Świętojańska 75. Telefon 13-39**

**Od jutra!** 09731 **Od jutra!**  
 w kinie **„POLONIA”** w Bydgoszczy  
 fantastyczny film produkcji czeskiej poruszający doniosły problem wynalazku, który może zniszczyć świat  
**„KRAKATIT”**  
 Reżyseria: Otokar Vavra, wg. powieści Karola Capka

**Główny księgowy bilansista**  
 potrzebny od zaraz  
 zgłoszenia: Główna Spółdzielnia Samopomoc Chłopska OSiE powiat Świecie

**WOLNE POSADY**  
 Zegarmistrz długoletnia praktyka potrzebny od zaraz. Ciszewski, — Zakład zegarm. optyczny, Tczew. (5524)

**Technik**  
 na stanowisko szefa inspekcji technicznej potrzebny. Przyuczenie możliwe. Oferty z życiorysem i odpisami świadectw: Odlewnia Żelaza Ciałliwego, — Drawski Młyn, pow. Czarnków, woj. poznańskie. (09658)

**Czeladnik**  
 kominiański może się zgłosić, Królik — Czaplonek, Drachim-ska 63, woj. Szczecin. (09673)

**Pomoc**  
 buchalteryjna z pisaniem na maszynie poszukuje od zaraz. — Oferty z życiorysem do IKP — Bydgoszcz pod „9719”. (09719)

**PRACY POSZUKUJĄ**  
**Mistrz**  
 ślusarski z długoletnią praktyką w zakresie montażu hydraulicznego poszukuje stałej posady z mieszkaniem. Miejsce wolne. Oferty IKP Bydgoszcz pod „Mistrz”. (5525)

**RÓŻNE**  
**KUPIEC**  
 lat 47, właściciel bezkonkurencyjnego przedsiębiorstwa cukierniczego na Pomorzu Zachodnim, mieszkanie do dyspozycji — poszukuje współzniczek NAJCHĘTNIJE SAMOTNEJ z kapitałem celem wspólnego prowadzenia przedsiębiorstwa. Poważne oferty kierować: Biuro „Tamara”, Szczecin — Piasłów 76 pod „77”. 09669

**KUPNO**  
 Wtryskiwacze i podgrzewacze kupuje i sprzedaje Banaś, Bydgoszcz, Dworcowa 39. Tel. 29-40. (5553)

**SPRZEDAŻ**  
 Pierze na poduszki pierzyny i spody, oraz kołdry wszelkie poleca — „Emkap”, M. Mielcarek, Poznań, Wrocławska 30. Mech. czyszczalnia pierza. (09533)

**SPRZEDAŻ**  
 3 maszyny dziewiarskie saneczkowe, interlok 6 systemów, cewiarke 91 wrzecion na motory. Łódź, Gdańska 67 m. 14, godz. 14—16. (09723)

**Wytwórnia łoberek,**  
 łeczek, porfeli itp. Ryszard Gajda, Łódź, Piotrkowska 31. 09488

**Wytwórnia**  
 Bielizny „Szyrenka”, Mirosławy Stawiskiej poleca nowe modele Łódź, Al. Kościuszki 93-25, tel. 189-10. (09705)

**Choinki**  
 sprzedaż od 16. 12. na Bydgoszcz, punkt interwencyjny — Spółdzielnia Las Bydgoszcz, ulica Garbary 13. (5552)

**FURDYGA I SYN**

Strasznie głupie te małpiska  
 Tak już wytrzeszczają gały,  
 Jakby nigdy w życiu z bliska  
 Żadnych ludzi nie widziały.

Rety ludzie! Synku ratuj!  
 Dusza we mnie już zamarała.  
 Nie opuszczaj swego taty!  
 Nie daj by mnie bestia zjadła!

Żyjesz tato? — Eka Cynamon.  
 Żyję, dzięki wam niebiosy!  
 Za żart jednak mnie skarano.  
 Patrz! Straciłem wszystkie włosy.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA BYDGOSZCZ  
 ul. Armii Czerwonej 20  
 OZNAJ OGŁOSZEN I PRENUMERATY: W BYDGOSZCZY  
 ul. Gen. Stalina 2 (Pod Arkadami) — Telefon 24-29.  
 Za niedoreczenie pisma spowodowane wyższą słą nie odp. władamy — Rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca. Za dział ogłoszeniowy Red nie odpowiada.

ODDZIAŁY „ILUSTR. KURIERA POLSKIEGO” W WIELKICH MIASTACH POLSKI  
 PODODDZIAŁY W WIĘKSZYCH MIASTACH. AGENTUR NA PROWINCJI  
 DLA POSZCZEGÓLNYCH ZIEM POLSKI ODREBNE WYDANIA „IKP”  
 WYDAWCA: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „ZRYW”  
 BYDGOSZCZ UL. ARMII CZERWONEJ 20 — TEL. 33-41 i 33-42

OGŁOSZENIA: drobne po 25 zł za słowo. Poszukiwanie pracy 15 zł za słowo. Minimalna opłata za 10 słów. Tłusty druk 100% drożej.  
 Ogłoszenia milimetr.: w tekście od 60—145 zł, za tekstem od 25—60 zł, nekrologi od 20—100 zł za 1 mm. Niedziele i święta 30% drożej. Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń administracja nie odpowiada.